7

Jeździec i hodowca



1935

15 LAT PRACY WYCINKOWEJ INFORMACJI POLSKIEJ

W połowie stycznia r. b. minęło 15 lat od chwili rozpoczęcia w Warszawie działalności ajencji, noszącej nazwę „Informacji Prasowej Polskiej", w skrócie „I. P. P.". W wydanej z tego powodu broszurze informacyjnej znajdujemy cały szereg szczegółów, dotyczących pracy tej ajencji. Główny dział tej pracy — to informacje z prasy w wycinkach z gazet i czasopism, jako „Gazeta Gazet" z przeglądem głosów prasy w sprawach interesujących abonentów I. P. P. 7 i pół miljona wycinków, czyli innemi słowy tyleż wiadomości i art. z prasy, w sprawach żądanych przez ok. 5000 abonentów dostarczyła w ciągu lat 15-tu I. P. P.. Rezultat imponujący, tem ciekawszy, że I. P. P. jest u nas pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem informacyjnem, oraz że w ciągu całej swej działalności nie wyszła jeszcze z roli pioniera tego rodzaju obsługi informacyjno-prasowej. 15 lat wycinkowej pracy I. P. P. — to wyraz wytrzymałości i zaparcia się instytucji, jej kierownictwa i zespołu pracowniczego w poczuciu pożytku, jaki praca ich wspólna w życiu społeczno-kulturalnem przynosić powinna, zarazem pojmowania roli ajencji I. P. P., jako koniecznej nadbudowy w rozrastającym się liczebnie całokształcie prasy, ze względu na potrzebę ułatwiania orjentacji z treści prasy całemu szeregowi instytucyj państwowych, komunalnych i gospodarczych oraz zawodowych, jak również działaczom publicznym, pisarzom, publicystom, artystom, także zawodowcom i sportowcom, t. j. ludziom w życiu publicznem czynny udział biorącym.

Z działalnością wycinkową I. P. P. prowadzi akcję krzewienia wiadomości o prasie i krzewienia czytelnictwa gazet i czasopism.

W tym celu I. P. P. wydawała publikacje informacyjne o prasie, p. t. „Bibljoteka Prasowa Polska" i inne i przyczyniła się wydatnie przy urządzaniu wystaw prasowych, wreszcie zajmowała się pośrednictwem prenumeraty gazet i czasopism.

Jeździec i hodowca

7

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 7: Wrażenia z Berlina — ppłk. Karol bar. Rómmel. Nasze reproduktory — Jan Łaszkiewicz. Polowania konne „par force" — Kazimierz Grocholski. Przegląd retrospektywny i bilans wyścigów 1934 r. Centaury — Zofja z Markowa Markowska. Konie amerykańskie pełnej krwi — John Hervey. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIV WARSZAWA, DN. 1 MARCA 1935 R.



Ppłk. Karol bar. Rómmel na wał. gn. Aljant, ur. 1922 r., w st. Melchiora Wilewskiego, w hali turniejowej na Kaiserdamm w Berlinie.

Foto: Atlantic — Berlin.



Berlin. — Kanclerz Hitler wita przedstawicieli ekip zagranicznych, biorących udział w zawodach na Kaiserdamm.
Foto: Atlantic — Berlin.

Wrażenia z Berlina

Bardzo byłem ciekaw zawodów konnych w kraju, który od niedawna wysunął się na czoło hippiki międzynarodowej i, rozporządzając słabszym, niż Anglja lub Francja, materjałem hodowlanym, — święci teraz wszędzie sportowe tryumfy.

Postanowiłem zbliska zbadać, co w Niemczech zadecydowało o tak szybkim rozwoju sportu konnego i czy bezpośrednie spostrzeżenia potwierdzą moje dotychczasowe wnioski, wysnute z literatury, opowiadań, oraz dorywczej obserwacji kilku jeźdźców niemieckich na stadjonach Nowego Yorku i Warszawy.

Przeszkody. Przeszkody tegorocznych berlińskich parcours'ów były naogół mało urozmaicone i przeważnie pionowe: mury, bramki, płotki i drągi, powtarzające się we wszystkich prawie konkursach. Oxery — tylko dwóch typów. Pierwszy: brzozowy płot, hyrda, a za nią lekki biały drąg, wysokości 1 m. 30 cm., szerokości — 1 m. 80 cm. W konkursach na potęgę przeszkoda ta osiągnęła wysokość 1 m. 50 cm. Drugi rodzaj oxeru: płotki z brzozy, wysokości 1 m. 30 cm., rozpiętości 1 m. 50 cm. Dwukrotnie pomiędzy płotkami umieszczano brezent z wodą. Poza jednym triplebarem (trzy białe drągi, wysokość do 1 m. 50 cm., rozpiętość do 2 m. 50 cm.) — szerokich przeszkód nie było. Raz tylko, w konkursie o nagrodę „Gr. Preis der Nationalsozialistischen Erhebung", urozmaicono parcours sągiem drzewa (wysokość 1 m. 50 cm., szerokość 1 m. 20 cm.). Dla przeszkód kombinowanych przyjęto dwie niezmienne odległości: 10½ i 7 metrów. Odległości te kontrolowali zawsze centymetrem współzawodnicy niemieccy, z szefem ekipy na czele, który niejednokrotnie przestawiał przeszkody według swojego uznania. Trzeba zaznaczyć, że obie odległości pomiędzy przeszkodami kombinowanemi odpowiadały tylko średnim i mniejszym koniom (10½ m. — dwa małe foulè), podczas gdy duże zmuszone były bardzo skracać tempo, tracąc wiele czasu. Pomijam już niedogodność podobnego rozstawienia dla rozszalałych w swem tempie koni francuskich. Do trudnych kombinowanych przeszkód należał w Wielkiej Nagrodzie oxer z wodą (1 m. 30 cm. × 1 m. 50 cm.), za nim, w odległości 7 metrów — szary mur (1 m. 50 cm.), a o 7 metrów za murem — płot z brzozy (1 m. 50 cm.). Równie trudną w konkursie „Glücks—Jagdspringen" była kombinowana przeszkoda: dwa mury z lekką balustradą (1 m. 50 cm.), rozstawione na 7 metrów, w odległości czterech foulè za potężnym triplebarem (1 m. 50 cm. × 2 m. 50 cm.). Przy krótkiej ścianie ujeżdżalni, naprzeciw trybuny sędziowskiej, znajdował się mały bankiet ziemny (90 cm.); stawiano tam przenośne płotki brzozowe, wysokości najwyżej 1 m. 30 cm. przed zeskokiem. Obok bankietu, równolegle, 2-metrowy rów z wodą, który się skakało ciągle w jedną stronę.

Wszystkie przeszkody zaopatrzono, na wzór londyńskich, w białe odkosy, uniemożliwiające ucieczkę w bok koniom nieposłusznym. Drągi przeważnie lekkie i nierówne, nieprzepisowo umocowane na stojakach; wykonanie przeszkód, ich wybór oraz ilość — więcej niż skromne. Wilgotny piasek morski stanowił grunt niemal idealny, stale wyrównywany motorowym walcem, a w przerwach między konkursami — deską, którą ciągnęła para koni, prowadzona przez żołnierza galopem z tak wielką zręcznością, że pracy tej towarzyszyły zawsze entuzjastyczne oklaski.

Czas: Warunki kilku konkursów przewidywały dyskwalifikację jeźdźca za przekroczenie normy czasu. Czasu jednak nikt nie przekraczał, gdyż ustalono, jako najkrótszą normę: 350 m. na minutę, zaś jako najdłuższą — 300 m. (w konkursach potęgi skoku). Funkcjonowanie bardzo dokładnych stoperów — wzorowe.

Punktacja błędów normalna, poza rozgrywkami dwóch konkursów, w których strącenie zadem równało się 2, a przodem — 4 punktom karnym.

Parcours'y: Dwa oryginalne konkursy, a m.: „Barrierenspringen" i „Preis der Kavallerie—Schule" przypominały warunki dawnych współzawodnictw w Nowym Yorku. Parcours pierwszego składał się z szeregu przeszkód na przekątnej, w odległościach 10½ m. Wysokość pięciu trzydrągowych stacjonat parcours'u wynosiła: 1 m. 10 cm., 1 m. 20 cm., 1 m. 30 cm., 1 m. 40 cm. i 1 m. 50 cm. Dla koni, które przeszły bez punktów karnych — podwyższono wszystkie przeszkody o 20 cm., ostatnia więc osiągnęła wysokość 1 m. 70 cm. Zwycięstwo przypadło koniom średniej miary, o dużej potędze, skaczącym z pod samej przeszkody z pionowym bascul'em, które mogły wykonać dwa pełne foulè galopu między przeszkodami, na przestrzeni 10½ m. Parcours drugiego konkursu (Szkoły Kawalerji) obejmował 4 pionowe stacjonaty z lekkich, białych drągów, wysokości od 1 m. 10 cm. do 1 m. 40 cm., rozstawione dowolnie przy długich ścianach, po dwie z każdej strony ujeżdżalni. Następnie podwyższono wszystkie przeszkody o 10 cm., i sumowano błędy obydwu przebiegów. Rozgrywka odbywała się na dwóch również pionowych przeszkodach wysokości: 1 m. 68 cm. i 1 m. 82 cm. W powtórnej rozgrywce tę drugą przeszkodę podwyższono jeszcze do wysokości 1 m. 92 cm. Zwycięstwo odniosła niemiecka klacz „Tora", pod por. K. Hasse, zdobywając pierwszą nagrodę, drugą nagrodę podzieliły: „Gobe-Mouche" pod por. Bizard (Francja) i „Fürstin", pod panną T. Georgius (Niemcy). Tylko jedna „Tora" skoczyła przeszkodę 1 m. 92 cm. czysto, „Gobe-Mouche" i „Fürstin" — z dwoma punktami karnymi (strącenie zadem). Wielki konkurs o nagrodę „Grosser Preis der Nationalsozialistischen Erhebung" obejmował 18 przeszkód, wysokości 1 m. 40 cm. — 1 m. 50 cm. Po przebyciu parcours'u bez punktów karnych, rozpoczynała się rozgrywka na ośmiu przeszkodach, podwyższonych o 10 cm.

Organizacja. Dziwna pobłażliwość Jury w jednych wypadkach, uderzająco kontrastowała czasem z surowością w innych. Tak np. niektórzy jeźdźcy, przed rozpoczęciem przebiegu, objeżdżali stępa przeszkody, pokazując je swoim koniom, lub dosiadali koni dopiero na torze, z pomocą luzaków. Innych natomiast karano nawet wytrąbieniem za nieposłuszeństwo koni przed startem. Niesłusznie też uległy zupełnie dowolnej punktacji karnej konie, które zatrzymywały się w rogach ujeżdżalni, nie wykonując jednak wolty. Takie niedociągnięcia, według mnie, są poprostu dowodem, że w Niemczech postępy jeździectwa wyprzedziły postęp samej organizacji zawodów.

Zapisy do konkursów, jak na nasze stosunki, bardzo drogie: poza opłatą przy wstępnem zgłoszeniu (5 Rmk od każdego konia), obowiązywało jeszcze „startowe"; np. do Wielkiej Nagrody zapis wynosił 25 Rmk, czyli 50 zł.

Wejście na zawody również nie tanie: miejsca siedzące od 8 do 10 Rmk (16 — 20 zł.). Mimo to przecież — trybuny Kaiserdammu wypełnione stale po brzegi, a bilety rozsprzedane na 10 dni przed rozpoczęciem konkursów! Gdybyśmy jednak spróbowali naśladować Niemców pod tym względem — wobec małej popularności sportów konnych w Polsce, mielibyśmy chyba zawsze puste trybuny!

Stajnie. Najsłabiej wypadła organizacja pomieszczeń dla koni. Chociaż rozlokowano je w wygodnych



Berlin. — Ekipa niemiecka po zwycięstwie w „Puharze Narodów". Od lewej: por. Momm, por. Brandt, por. Hasse i por. Schlickum.
Foto: Atlantic — Berlin.

boksach bardzo dużej hali, jednak nie miały ani chwili spokoju, niezliczone bowiem tłumy zwiedzających wystawę „Grüne Woche", płynęły przez stajnie od rana do późnej nocy, tamując dostęp obsłudze stajennej i niepokojąc ustawicznie konie. Hałas, tłok, brak powietrza, ostre, sztuczne światło, natarczywość publiczności — wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na kondycję czworonożnych współzawodników. W ostatnich dniach przecież prasa niemiecka wystąpiła z ostrą krytyką Zarządu Wystawy i z wymaganiem zmiany porządków stajennych.

Reasumując moje spostrzeżenia, doszedłem do wniosku, że prawie cały skład naszych koni, które współzawodniczyły w Łazienkach, mógłby z powodzeniem występować w halach „Grüner Woche". Tylko więcej pracy... chęci i... odwagi sportowej.

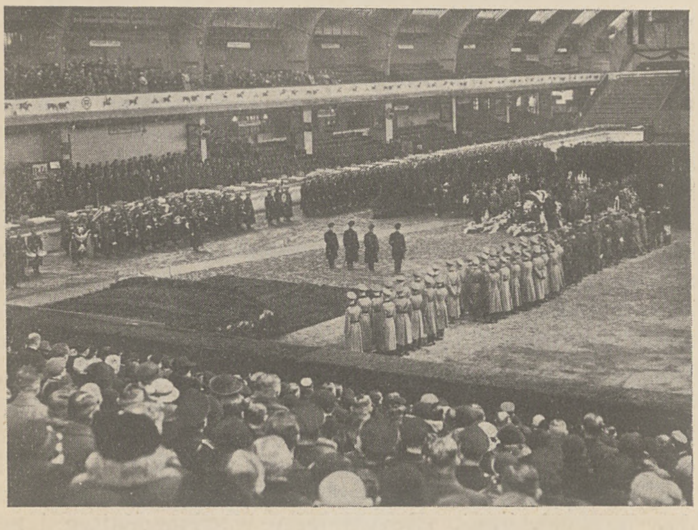
Odwaga sportowa — oto jedyna droga do postępu zarówno w pracy indywidualnej, jak i przy podnoszeniu ogólnego poziomu jazdy. Odwagą nazywam gotowość przyjęcia przegranej, a nawet klęski sportowej, zupełną obojętność i odporność wobec wszelkich komentarzy, w rodzaju: „Pojechali i... nie wygrali", lub „Kompromitująca porażka" i t. p. Powinniśmy lekceważyć te straszaki, paraliżujące nasze zespoły i naszych utalentowanych jeźdźców, bo nauki nigdy nie jest dosyć, a nauczyć się czegokolwiek można jedynie **w trudnej konkurencji.** Niewolno nam zapominać o naszym przeciętnym poziomie jazdy, o naszej młodej szkole, oraz instruktorach, którym czasami brak jeszcze rutyny, i o niedoświadczonym „narybku" jeździeckim. Tak, tylko walka w ciężkiej konkurencji, przez porażkę za porażką, tylko niezmordowana praca przy budowie trwałych fundamentów wszechstronnej wiedzy jeździeckiej, — zapewnić zdoła pozytywne rezultaty, otworzyć drogę do nowych sukcesów!

Ekipa niemiecka. Jeźdźcy niemieccy z ekipy Olimpijskiej stoją na wysokości swych zadań w całem tego słowa znaczeniu. We wszystkiem widać intensywną, spokojną pracę, podporządkowaną surowej dyscyplinie, trafny wybór bardzo nielicznych jeźdźców i bardzo licznych koni. Bezwzględne posłuszeństwo i zaufanie uczniów wobec autorytetu instruktora-pułkownika, który omawia z nimi każdy niemal błąd par-

cours'u. Konie zdolne, wypracowane, „w ręku" i doskonale ujeżdżone. Skaczą świetnie, z klasą, w dobrem tempie, a zadanie ułatwia im poniekąd wielka zwrotność i posłuszeństwo. Jeźdźcy prowadzą je na każdą przeszkodę inaczej, lecz zawsze — miękko, płynnie, elastycznie, bez szarpaniny i nerwów. Siad — jednolity, zgrany z ruchem konia. Widziałem kilka koni, które w ciągu tygodnia, mimo codziennych występów, nie zrobiły nigdy błędu w samym parcourze, chyba dopiero przy rozgrywkach, na znacznie podwyższonych przeszkodach. Poziom jazdy oficerów, nienależących do ekipy, naogół wysoki. Żadnych komicznych występów ani brutalnych walk z końmi. Wszystkie konie ujeżdżone i naskakane metodą hanowerskiej grupy, widocznie umiejętnie wybrane z oddziałów, po rzetelnej próbie. Grupa „cywilów" jeździ dobrze i staje do najpoważniejszych konkurencyj, obok kilku pań, które budzą powszechny zachwyt. Wystarczy, gdy wymienię p. Georgius na klaczy „Fürstin" i fakt, że w konkursie „Szkoły Kawalerji" stanęła ona do rozgrywki o pierwszą nagrodę, jadąc na przeszkodę wysokości 1 m. 92 cm. ładnie, lekko, a przecież z sercem i wielką energją.

Ogromne wrażenie wywarł na mnie tragiczny zgon ś. p. A. Holsta. Śmierć tę odczuto dosłownie w całym kraju, a świat jeździecki zachowa z pietyzmem pamięć wybitnego sportsmena, który swym przykładem świecić będzie licznym zastępom oddanej koniowi młodzieży. Pozwolę sobie w tem miejscu uzupełnić opis katastrofy, podany krótko w Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z dnia 1 lutego (str. 75).

W podwójnem świetle ujeżdżalni (trzecia po południu) szary mur zlewał się z szarym również piaskiem; kierunek najazdu był kierunkiem bramy wyjściowej, a koń, zapatrzony w bramę, myśląc, że już koniec parcours'u, dopiero w ostatniej chwili zauważył przed sobą niewielką przeszkodę (1 m. 10 cm.) i razem z nią runął na jeźdźca, co spowodowało zmiażdżenie czaszki, oraz pęknięcie kręgosłupa. Trzeba zaznaczyć, że ś. p. A. Holst zapóźno oddzielił się od konia, próbując jaknajdłużej pozostać w siodle. Pewna odpowiedzialność za tego rodzaju wypadki obciąża, według mnie, paragrafy przepisów, które przewidują za upadek jeźdźca bez konia 10 punktów karnych, zaś za upadek jeźdźca z koniem — tylko 6 punktów. W dzisiejszych zawodach podobny przepis jest nonsensem, wszędzie bowiem rozstrzyga czas, a każda sekunda zaważyć może na wyniku. Otóż przy upadku z koniem, czy bez, jeździec traci tyle czasu, że mu nie pozostaje już żadna szansa zwycięstwa, pocóż więc komplikować sprawę i, co gorsza, źle wychowywać jeźdźców, ucząc ich kurczowego trzymania się koni w nadziei, że może jakoś unikną upadku. Tragiczna śmierć ś. p. A. Holsta powinna przekonać Związki Jeździeckie o konieczności wykreślenia z prawideł konkursów hippicznych przestarzałego już zresztą paragrafu. Spaść z konia, czy też upaść z koniem, — dziś już nie wstyd. Wpłynęły na to bardzo trudne warunki konkursów, oraz wysokie, potwornie nieraz wielkie przeszkody.



Fragment z uroczystości pogrzebowych ś. p. Axel Holsta w hali turniejowej na Kaiserdamm w Berlinie.
Foto: P. B. Z. — Berlin.

Ekipa Francuska. Jedyną konkurentką grupy 60 jeźdźców niemieckich była na tegorocznych zawodach w Berlinie najlepsza ekipa francuska — elita koni i jeźdźców, z por. Bizard i Gudin de Vallerin na czele. Pierwsze trzy dni nie przyniosły żadnych sukcesów francuzom, zaskoczonym rodzajem parcours'ów i przeszkodami kombinowanemi. (Odległości: 10½ — 7 metrów). Konie, jak „Ecuyère", „Saida", „Cartage" i inne, nawykłe do szerokich skoków i szybkich najazdów „gubiły się" wobec ażurowych, pionowych przeszkód, zataczając nieprzytomne koła pod samą bandą ujeżdżalni. Po kilku dniach jednak fenomenalny talent tych przepysznych skoczków opanował sytuację. Zebrane, skurczone wywijały się, jak węże, ale „skutecznie" i czysto. Jeźdźcom można było czasem zarzucić pewną nerwowość prowadzenia i niekiedy — zbyt twardą rękę. W konkursach potęgi skoku występy francuzów wypadły wspaniale. Specjalne zainteresowanie wzbudził konkurs, zorganizowany z inicjatywy samych francuzów, w którym ekipa francuska dosiadała koni niemieckich i vice versa. Niemcy, z szefem ekipy na czele, przeszli parcours bez punktów karnych; francuzom mniej się powiodło na przyzwyczajonych do aktywniejszego prowadzenia koniach niemieckich.

Na zakończenie chcę jeszcze powiedzieć, że mój jedyny towarzysz wyprawy — „Aluś" — powrócił w doskonałej kondycji i szczyci się „odwagą sportową", którą wykazał, startując, jako samotny reprezentant Polski. Wspomina też wiele o nabytem wśród Niemców doświadczeniu i o zamiarze dalszej pracy nad sobą, bo, jak twierdzi za swoim panem: „Nauki nigdy nie jest dosyć, nawet w moim wieku".

Ppłk. Karol Rómmel.

Przyp. Redakcji. Autor artykułu, ppłk. K. bar. Rómmel, zajął w zawodach berlińskich 3 płatne miejsca, w tem jedno szóste, po dwukrotnej rozgrywce o nagrodę pierwszą. Berlińskie czasopismo „Sankt George" pisze w Nr. 26 z r. b. omawiając konkursy m. in.: „Polska przysyła jednego ze swych najlepszych i na międzynarodowym terenie najwięcej znanych jeźdźców, ppłk. bar. Rómmla z koniem Aljant. Ppłk. bar. Rómmel w latach ostatnich poświęcił się więcej jeździe wyścigowej i stoi w Polsce na czele gentlemanriderów. Położył on bardzo wiele zasług około rozwoju polskiego jeździectwa; zaraz po wojnie był twórcą i kierownikiem polskiej ekipy jeździeckiej, która odnosiła wspaniałe sukcesy w wielu ciężkich międzynarodowych zawodach, przez lata długie dominowała na międzynarodowych konkursach a na Olimpjadzie 1928 r. odniosła piękne sukcesy. Sposób jazdy, oraz zasady wyszkolenia i treningu ppłk. Rómmla stały się miarodajnemi dla polskiego jeździectwa. Jego osobisty sposób jazdy jest nieprześcigniony, i widok jego w jeździe na przeszkodach będzie prawdziwą przyjemnością.

JAN ŁASZKIEWICZ

Nasze reproduktory

(Ciąg dalszy).

W roku ub. Illuminator zajął piąte na liście miejsce i wydaje się stać przed niezłym dla siebie sezonem 1935.

Najwięcej w 2 l. stawce po nim zdobyła córka pięknej, klasowej Arrow **Golden Flash**, która w „Produce“ pobiła Łapserdaka, uległszy jedynie Bandit'owi.

Rodowód Golden Flash opartym jest na połączeniu krwi Bend Or'a, Galopin'a i Hampton'a:

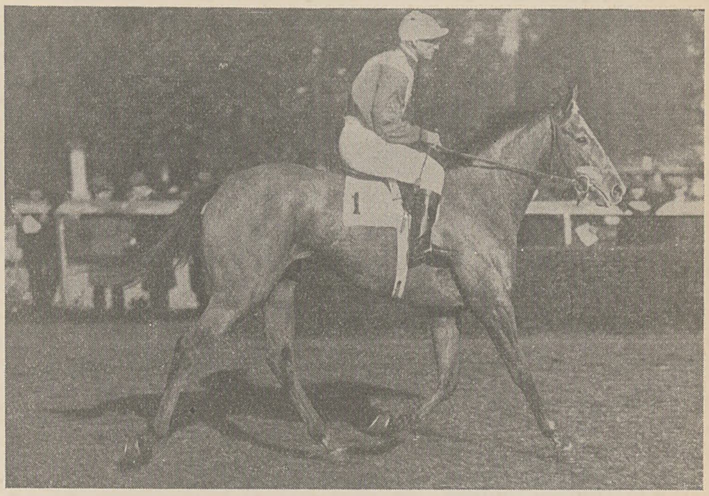
GOLDEN FLASH	Illuminator	Radium	Bend Or ○
			wnuczka Galopin'a ◐
		Ayesha—Ayrshire	Hampton ◆
			c. Galopin'a ●
	Arrow	Manton—Bayardo	s. Hampton'a ◆
			c. Galopin'a ●
		Zeyneb—San Thiago, wnuk Bend Or'a ○	

Podobnie również i matka **Geranium** — Matiola posiada dwa dopływy krwi Galopin'a:

MATIOLA	Paraszt—Falb—**Matchbox** (wnuk Galopin'a)
	Firales—Giufa—**Matchbox** (wnuk Galopin'a)

Nie inaczej przedstawia się sprawa u trzykrotnej tryumfatorki **Garonny II,** córki Gambji i **Guerra'y,** córki Falady:

GAMBJA	King's Idler—Lomond, wnuk **St. Simon'a** (Galopin)	
	Amhara—St. Amant, wnuk **St. Simon'a** (Galopin)	
FALADA	Harlekin	Fels—Festa—St. Simon—**Galopin**
		Hecuba—Hegemonie—Fulmen—**Galopin**
	Graisse	



Garonna II (Illuminator — Gambja), kl. siwa, ur. 1932 r. w st. A. margr. Wielopolskiego, wł. st. „Lubicz“ (żok. Keogh).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Widzimy więc u większości tych dobrych dwulatpo Illuminatorze nasycenie krwią Galopin'a.

Ciekawem jest, iż również często w połączenia te z Illuminatorem wchodzi krew Le Sancy'ego (u Golden Flash, Gambji, Falady), tego potomka Thormanby — nie jest to zresztą nic dziwnego, gdyż rodowód Illuminatora zasobnym jest również w tą krew.

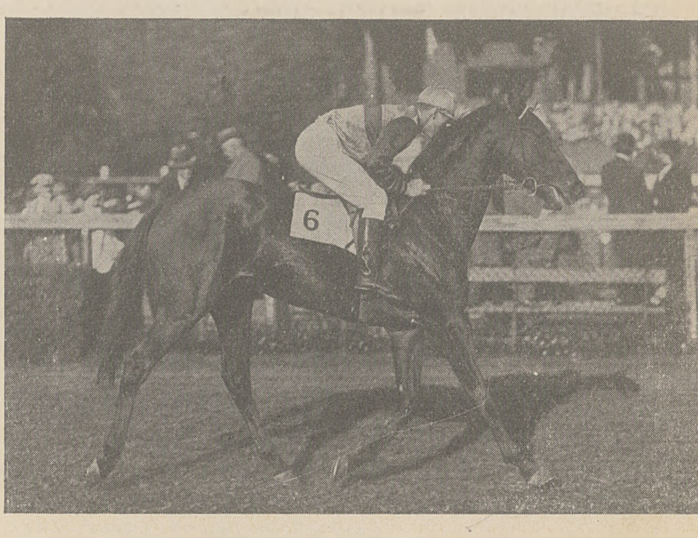
Zobaczmy teraz, **jakim okazał się rok ubiegły dla Mah Jong'a i Bafur'a,** zajmujących trzecie i czwarte na liście reproduktorów miejsce?

Co do Mah Jonga, to pojawiła się po nim ostatnio na torze pierwsza większa stawka trzylatków.

I cóż się okazało? Wynik nie był złym, skoro **Mat** mógł zostać naszym „trójkoronowanym“ („Rulera“,



GOLDEN FLASH (Illuminator — Arrow), kl. kaszt., ur. 1932 r. w st. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



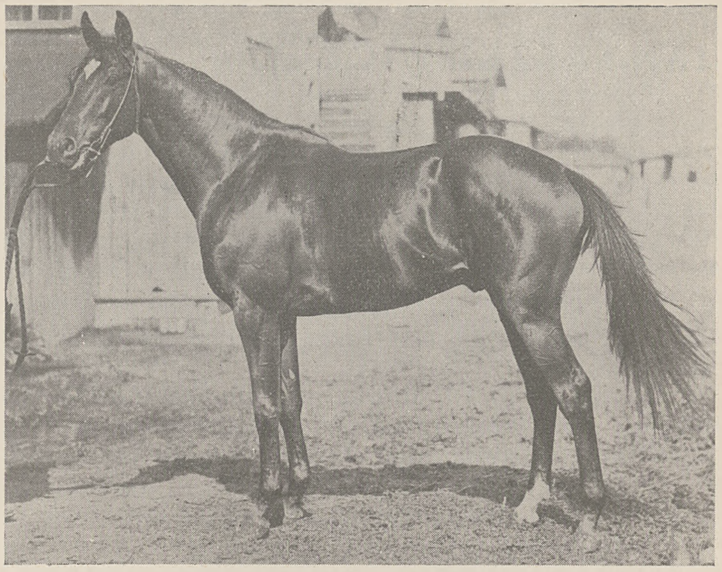
Niezłomny (Mah Jong — Vola), og. gn., ur. 1932 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

„Derby" i „St. Leger"), **Macedonja** zdobyła „Wiosenną", **Maska i Dolores III** wykazały solidną performance, dobrze zapowiadał się wiosną **Fugas.**

Stawka koni starszych nielicznie była reprezentowaną i to przez źrebice, dwulatki zaś spisały się nienajgorzej, aczkolwiek nie wyłonił się wśród nich dotychczas nowy Mat lub Fugas. **Pirandello, Baczyn, Farina** oraz wartościowe bezspornie, lecz w fazie rozwojowej będące: **Niezłomny i Narzan** zdobyły po kilka gonitw, podobnie: **Normandja, Norwegja, Nalewka, Nigra, Nereida** — na przyszłość rokują nadzieje.

Przypuszczać zatem możnaby, iż rok przyszły będzie dla tego reproduktora jeszcze lepszym, niż obecny. My, Polacy, możemy mu tylko życzyć, aby poszedł w ślady wielkiego swego ojca w Niemczech — Prunus'a, champion'a sezonu ostatniego, który zajmuje tam zaszczytne to miejsce poraz piąty, bijąc dotychczasowy rekord Fervor'a.

A **Bafur?** Podobnie, jak u Villars'a, stawka trzylatków po tym wybitnym stallion'ie była bardzo nieliczną, liczyła bowiem tylko dwa konie: „klejonego" Happy End'a i Belgrada.



Bandit (Bafur — Barbara Belle) og. gn., ur. 1932 r. w st. G. hr. Alvensleben - Schönborn, wł. p. S. Szwarcsztajna, czołowy dwulatek 1935 r. W ub. roku wygrał 63.910 zł.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Bafur (Fervor — Bracing Air po Hannibal), og. gn., ur. 1921 r. w st. Weil w Niemczech, wł. Państw. Zakł. Chowu Koni. Na liście reproduktorów zajął w 1934 r. 4-te miejsce, z wygraną potomstwa 234.430 zł.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wśród koni starszych skutecznie broniły honoru swojego ojca: **Grand Seigneur, Gentry** i **Fandango II,** tak więc Bafur musiał się przedewszystkiem oprzeć na wyczynach swoich dwulatków, a że był zawsze specjalistą od dawania koni wczesnych, zatem i w sezonie minionym pokazał, co umie. **Bandit** („Produce", „im. J. Fanshave"), **Napaść** („Widzowa", „im. W. Leśniewskiego"), **Isolano** („Próbna", „J. Reszkego"), **Ira** („Próbna"), dalej zaś **Ice, Ilias, Igor II, Ariana** poza innemi dobrze go reprezentowały, do tegorocznej więc batalji Bafur, wydaje się, wystąpi dobrze uzbrojonym.

W rodowodzie Bandit'a najbliższy inbreed jest na St. Simon'a:

BANDIT
- Bafur—Fervor—Festa—St. Simon ●
- Barbara Belle—Barbefosse—Simonian—St. Simon ●

Natomiast u Napaści znajduje się powtórzenie krwi Bend Or'a i Galopin'a oraz na dalszem podłożu — Hermit'a:

NAPAŚĆ
- Bafur—Fervor
  - Galtee More, wnuk Bend Or'a ◆
  - Festa, wnuczka Galopin'a ●
- Nabotoris
  - Nabot—c. Galopin'a ●
  - Oria—Orion—Bend Or ◆

Jest rzeczą ciekawą, iż zarówno Barbara Belle, jak i Nabotoris są wnuczkami Le Sancy'ego, którego krew dobrze widocznie odpowiada prądom Bafura.

Widocznie chodzi tutaj o krew Thormanby (dziadka Le Sancy'ego), na którego zinbreedowanym jest np. Galtee More, a na krwi tego opiera się rodowód zwycięzcy w gonitwie „im. J. Reszkego" **Isolano:**

ISOLANO
- Bafur—Fervor—Galtee More ◆
- Antinea—Montana—Galtee Boy—Galtee More ◆

Ira jednoczy w sobie krew Bend Or'owską i St. Simon'a:

IRA
- Bafur
  - Fervor
    - Galtee More, wnuk Bend Or'a ◆
    - Festa—St. Simon ●
  - Bracing Air, prawnuczka Martagon'a (Bend Or ◆)
- Fiora
  - Liege
    - Sorrento—Martagon ◆
    - wnuczka St. Simon'a ●
  - Selika—Petros—St. Simon ●

Widzimy zatem cały szereg rodowodów dobrych dwulatków po Bafurze, co łącznie z rozpatrywanymi lat kilka temu — powinno dać czytelnikom dość jasny obraz, jakie połączenia najbardziej odpowiadają Bafurowi.

I tu, podobnie, jak wspominaliśmy, mówiąc o Rheinwein'ie, chcielibyśmy zobaczyć również połączenia, gdzie potęgowaną byłaby krew Festa'y, a więc połączenia Bafura z córkami Fervor'a, Fels'a, King's Idler'a, Pergolese, Rheinwein'a, Harlekina i vice versa...

W roku ubiegłym poraz pierwszy u nas ukazała się **stawka trzylatków po Torelore** z licznej dwuletniej



Torelore (Beppo — Tortor po Volodyovski), og. sk. gn., ur. 1917 r. w Anglji, własność Państw. Zakł. Chowu Koni. W r. 1935 zajął na liście reproduktorów 7-me miejsce z wygraną potomstwa 143.460 zł.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

roku poprzedzającego, liczącej wtedy 18 głów i pochodzącej przeważnie od doskonałych klaczy. Dwulatki naogół wtedy zawiodły pokładane w nich nadzieje, najlepiej stosunkowo zarekomendowały się: Moloch, Toreadore i Goto, lecz i te nie mogły wyjść poza zwycięstwa grupowe.

W roku minionym hodowcy nasi jeszcze bardziej zniechęcili się do syna Beppo, gdyż z całej licznej tej i dobrze urodzonej stawki ani jeden koń nie wzniósł się ponad przeciętność. Najlepszemi okazały się **Moloch,** zwycięzca „Handicap'u Małopolski" i „Hcp'u Otwarcia", który raczej po matce swej odziedziczył szybkość, piękny **Toreadore,** kilkakrotny zwycięzca, któremu dla osiągnięcia wyżyn brakował przysłowiowy „łut klasy", dobry grupowy szermierz **Momus II** i ustępujący mu **Marengo II, Kaliban, Goto** i półsiostra Duce, drobna, sznytowa **Giovinezza.**

Co się tyczy drugiej stawki dwuletniej Torelore'owiczów to i wśród niej wyróżniających się jednostek nie było, a była ona również dość liczna (15 głów). Syn Nuit de Mai **Harmattan** trzykrotnie coprawda zwyciężył, występując tyleż razy, lecz głównym jego tryumfem była gonitwa sprzedażna, lepszej naszej klasie nie stawił czoła, **Nemrod,** syn Seminory **Saturn, Ney, Neptun** — wszystko wysoko urodzone dwulatki— zwyciężały okolicznościowo w grupach, lecz nie odważały się stawić czoła lepszym dzieciom Bafura, Rheinwein'a, Büvesz'a, Illuminatora...

Trudno więc dziś stawiać tezy o najlepszych połączeniach z Torelore. Przyglądając się rodowodom dwóch najlepszych dotychczas jego synów: **Molocha** i **Toreadore,** zbyt daleko idących wniosków wyciągnąć nie możemy.

U Toreadore grają rolę dość bliskie inbreed'y:

TOREADORE	Torelore	Beppo—Pitti, wnuczka St. Simon'a ●		
		Tortor	Volodyovski—Florizel II	St. Simon ●
				c Hampton'a ○
			La Mortola—wn. Bend Or'a ◆	
	Wehrpflicht	Lycaon	Cyllene, wnuk Bend Or'a ◆	
			c. Hampton'a ○	
		Williamina—St. Simon ●		

Podobnie i u Molocha grają rolę powtórzenia krwi St. Simon'a, Hampton'a i Bend Or'a.

Najbliższa przyszłość powinna wyjaśnić nam do pewnego stopnia najodpowiedniejsze prądy krwi dla Torelore, który, być może, odznaczy się, jako ojciec koni później się rozwijających, stayer'ów, na co zaczekać jeszcze musimy.

W dalszym ciągu zajmiemy się kilkoma młodymi reproduktorami, które świeżo weszły do naszej hodowli.

×

Import Abgott'a do Polski. Moscou — reprezentantem krwi Ksar'a u nas. Tablica genealogiczna naszych reproduktorów. Jakie ogiery krajowe weszły do naszej hodowli jesienią 1934?

Przy samym schyłku minionego roku importowanym został do stada Moszczenica pp. K. i S. Enderów ze stada Römerhof, p. L. Lewina, położonego w prowincji nadreńskiej — szesnastoletni dziś **Abgott.**

Ogier ten urodził się w stadzie Graditz; mocnej budowy kasztan — jak podajemy za „Sport Welt" — sprzedany został roczniakiem, ponieważ nie był idealnie „korrekt" w budowie. Okazał się jednak w następstwie najlepszym koniem w swoim roczniku, aczkolwiek niezbyt szczęśliwym. W Derby bowiem nie był on mianowanym, Henckel Rennen i Union przegrał do Lentulus'a (ostatnie o krótki łeb), Jubiläums Preis — do Augias'a.

Karjera jego wyścigowa przedstawia się w skróceniu w sposób następujący:

Dwulatek: 6 startów, 3 zwycięstwa, między innemi w Schlesisches Zucht-Rennen nad Freigeist'em i Wolframem III oraz w Ratibor Rennen nad Wickinger i Gimpel.

Trzylatek: 10 startów, 3 zwycięstwa; zdobywa Handels Preis od Parze, Basedow Rennen od Wolfram III i niemiecki St. Leger od Lentulus'a, Aberglaube, Aventin i Wolfram III; drugi w Henckel Rennen za Lentulus'em, a przed Hausfreund'em i Kairos'em oraz w Union za Lentulus'em, a przed Abenteurer, wreszcie drugi w Horster Jubiläums Preis za Periklesem, a przed König Midas i w Hohenlohe-Oehringen Rennen za Träumer przed Immergrün, Lentulus i Axenstein.

Czterolatek: 6 startów, cztery zwycięstwa, dwa miejsca płatne; tryumf w Oberhof Rennen nad Sardanapal, Traumdeuter i Graf Ferry, Mars Rennen — nad Staffelstab i Revolutionär, Grosser Hansa Preis nad Hausfreund'em (derbista), Rotdorn i König Midas wreszcie Persicus Rennen nad Notung i Perikles. Hoppegartener Jubiläums Preis Abgott przegrywa o małą różnicę do Augias'a, Goldene Peitsche tylko do Ischida'y, jednak kończył tutaj przed Hampelmann'em i Aberglaube.

Pięciolatek: nie biegał.

Sześciolatek: 7 startów, 1 zwycięstwo, 5 miejsc płatnych. Zdobywa Preis von Petershagen od Optimat'a, w August Batschari Erinnerungsrennen ulega tylko Grossinquisitor'owi, w Wielkiej nagrodzie Badeńskiej zajmuje trzecie miejsce za Aditi i Weissdorn, a przed Grossinquisitor, Hampelmann i Roland.

Widzimy zatem z przytoczonego, iż Abgott wykazał duże zdrowie i odporność, w szczytowych momentach swojej karjery osiągając poziom najlepszego konia swojej generacji. Niemieckie pisma w ten sposób charakteryzują go w ogólności:

Był to dobry stayer, lecz równocześnie dostatecznie uzdolniony do tego, aby zdobyć Oberhof Rennen

na dystansie 1200 metrów, w całości swej zaś rzetelnie dobry racer.

W hodowli Abgott (którego nabył p. L. Lewin) nie znalazł takiego uznania, na jakieby zasługiwał, w stadzie Römerhof stały bowiem zawsze reproduktory, na które większa zwracana była uwaga (ostatnio np. dobrze debiutujący Favor).

Pierwsze dzieci jego urodziły się w 1927 roku; do roku 1932, a więc w sześcioletnim okresie było ich zaledwie 51, przyczem rok 1929 zupełnie odrzucić nam wypadnie. Wśród progenitury tej za najlepsze uważane być mogą: Brutus i Blitz, bracia, z których jeden był czwartym w Derby Alchimist'a, drugi — trzeci w Union Alba'y. Rzetelnie pożytecznemi końmi były dalej: Novalis (zwycięzca w Omnium 1934 roku), Pistazie, Lautenspiel, Blumenkönig, Butterfly, Sausewind i t. d.

Z ostatnich dwulatków wymienimy: w Niemczech Prinzregent'a i Sarastro, w Austrji — Parse i Chalif.

Dotychczas dzieci jego zdobyły 100 gonitw wartości około ćwierć miljona marek, co szczegółowo przedstawia się, jak następuje:

	ilość bieg. przych.	zwyc.	suma w mk.
1929	10	8	25.133 (dwulatki)
1930	14	20	54.601
1931	11	21	40.090

Za rok 1932 i 1933 szczegółowych danych nie posiadamy; natomiast w 1934 roku 18 dzieci Abgotta odniosło 15 zwycięstw, zdobywając sumę 38.095 mk.

Taksa stanówki jego wynosiła w ostatnim roku 400 mk. Jest rzeczą wielce zrozumiałą, iż hodowca z Römerhof, mając za zadanie wychów roczniaków na licytację, musiał szukać ogierów, zaopatrzonych błyszczącym szyldem, Abgott zaś, syn niezbyt modnego Biniou musiał pozostawać w ukryciu.

9. ABGOTT, og. kaszt. ur. 1919 r. w st. państw. Graditz w Niemczech.

Abwechslung								5 Biniou							
Alveole				Hannibal 1				Bric à Brac				Le Pompon 18			
St. Alvère		Crafton 10		Zama		Trachenberg 14		Bide a Wee		St. Serf 8		La Foudre		Fripon 22	
Adelaide 9	Hermit 5	Chopette 10	Kisber 4	Sonsie Queen 1	Hermit 5	Dirt Cheap 14	Flibustier 5	Clarissima 5	First Flight 8	Feronia 8	St. Simon 11	La Noue 18	The Scottish Chief 12	Folle Avoine 22	Consul 35

Ojciec Abgott'a, francuski Biniou, przedstawiciel linji męskiej Monarque'a — zdobył w ojczyźnie swej 18 gonitw, między innemi: Prix Monarque, Prix Eugène Adam, Jubiläums Stiftung Preis w Baden Baden, Prix du Prince d'Orange (dwukrotnie), Prix du Conseil Municipal, Grand Prix de Trouville-Deauville — widzimy zatem, iż był koniem niemal pierwszej klasy.

Ojciec jego Le Pompon zasłynął, dając niezwyciężonego Prestige'a, ojca Sardanapale'a; matka — Bric à Brac jest półsiostrą Althorp'a.

Biniou odegrał pozatem niezłą rolę, jako ojciec klaczy stadnych, m. inn. córką jego jest Blätterteig, matka Blinzen'a, który zdobył w Niemczech w ostatnim roku: Grosser Hansa Preis, St. Leger i Grosser Preis von Baden, stając sumą wygranych na pierwszem miejscu wśród niemieckich koni.

U Blinzen'a spotęgowaną została płynąca w żyłach Biniou krew St. Simon'a — wraz z dodatkiem krwi Hampton'a:

BLINZEN
- Prunus
  - Dark Ronald, wnuk Hampton'a ○
  - Pomegranate — **Persimmon** { St. Simon ● / c. Hampton'a ○ }
- Blätterteig
  - Biniou — Bric à Brac — St. Serf — St. Simon ●
  - Cream Tart — **Florizel II** { St. Simon ● / c. Hampton'a ○ }

Abwechslung, matka Abgott'a zdobyła Oppenheim Memorial (Baden), Eintracht Rennen, Preis der Stadt Hannover i Stuten Biennial. Jest córką znakomitej Alveole, która wydała: Bayreuth (Ibidem, Ariel, Alba), Fama (Flagge, Famulus) Antwort (Anschluss, Adresse, Antonia), Aversion (Aberglaube, Aditi, Aditja, Alchimist), Abschluss, Alpenrose.

Widzimy więc, iż Abgott należy do jednej z najlepszych rodzin w Niemczech, przedstawicieli której posiadamy i u nas w kraju (Ariel, Flüchtling), tak, iż punktów styczności z naszymi klaczami znajdzie on niemało; np. krew Hannibal'a płynie blisko w żyłach Bafura i Harlekina, pozatem córki Aberglaube, Aditi, Famulus'a, Armenier'a blisko będą skoligacone ze znakomitą rodziną Adresse.

Jeślibyśmy zaś chcieli potęgować jedyny prąd krwi St. Simon'a z rodowodu Abgott'a (co wielce byłoby, sądzimy, wskazanem) to powyższe, również trudnem do uskutecznienia nie będzie, z powodu wielkiego rozpowszechnienia u nas tej krwi.

Jeśli będziemy się wzorować na rodowodach Blitz'a i Brutus'a, czyli najlepszych produktów, jakie dotychczas dał Abgott w Niemczech, musimy dbać o dopływ krwi Galopin'a, Isonomy'ego, Bend Or'a i Hampton'a, której brak u Abgott'a daje się odczuwać:

BRUTUS i BLITZ
- Abgott—Biniou—Bric à Brac—St. Serf—St. Simon.
- Bittschaft
  - Lycaon
    - Cyllene { Bona Vista — Bend Or / Arcadia po Isonomy }
    - La Vierge po Hampton
  - Bajadere
    - Bayardo { Bay Ronald — Hampton / c. Galopin'a }
    - córka { Amphion / c. Isinglass — Isonomy. }

Będą to więc klacze, bogate w mocne dopływy zmodernizowanej krwi, jakie posiadałyby np. nasze córki Fils du Vent'a, Villars'a i te, wydaje się, w pierwszym rzędzie, nadawały się, jako partnerki dla Abgotta.

(Dok. nast.).

Polowania konne „par force"

T r e ś ć:

Koń myśliwski (hunter). Cel polowań par force. Sfory w Polsce. Rodzaje polowań konnych za psami. Polowanie francuskie na jelenia. Polowanie na dzika. Trening psów. Polowanie za powłoką. Polowania na zająca i lisa. „Equipage". Strój jeźdźców. Rodzaje psów gończych. Żywienie psów.

Niema odrębnej rasy koni myśliwskich. „Hunterem" może być każdy koń wytrzymały, dobrze galopujący i naskakany, a więc w pierwszym rzędzie — grubokościsty folblut, szlachetny przedstawiciel półkrwi angielskiej, lub anglo-arab. Najlepiej zawsze odpowiada warunkom terenowym danej okolicy koń, urodzony i wychowany w jej obrębie. „Hunter" winien mieć przedewszystkiem zdrowie i wytrzymałość, gdyż polowania par force trwają nieraz do sześciu godzin, musi brać dobrze przeszkody, rowy, strome zjazdy i wjazdy, odważnie przechodzić wodę, błota i trzęsawiska, chętnie iść naprzód z wyraźnem oparciem na wodzy, musi wreszcie być szybki, pełen temperamentu, lecz spokojny, przy dłuższym bowiem wysiłku koń spokojny jest zawsze wytrzymalszy, niż koń nerwowy.

Nasze zamiłowanie do koni i hodowli, nasze tereny, odpowiednie do polowań par force, umożliwiają produkcję polskich hunterów, zwłaszcza że i Komisje Remontowe płacą obecnie wysokie ceny za wypróbowane już konie typu myśliwskiego.

Koń myśliwski znalazłby u nas doskonałe warunki hodowlane, co potwierdza tradycja słynnej rasy staropolskiej. Rasa ta, oparta na świetnie zaaklimatyzownej krwi wschodniej(gdyż inny materjał do krzyżowań podówczas nie istniał), nie odznaczając się może pięknością exterieur'u — posiadała wszystkie zalety konia myśliwskiego: odwagę, siłę, szybkość i wytrzymałość. Nabyć ich mogła tylko w drodze naturalnej selekcji, dzięki ustawicznym wojnom, trudom przemarszów, dalekich wypraw i podróży konnych. Typ koni polskich, niestety, zaginął wraz z upadkiem Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś, kiedy wojny i wyprawy są już coraz rzadsze, kiedy podróży konnych nikt już nie odbywa — jako jedyny sprawdzian wytrzymałości konia myśliwskiego pozostaje polowanie za psami (par force).

A więc celem takich polowań jest, jak widzimy, selekcja typu koni myśliwskich.

W sezonie każdy hunter przebywa dwa razy tygodniowo około 25 klm., bardzo dużo galopując w urozmaiconych, trudnych terenach, często po oraninie i błocie; długo też musi kłusować i stępować, przy poszukiwaniu tropu. Należy jeszcze pamiętać o trudach podróży do miejsca postoju psów, odległego często o kilkadziesiąt kilometrów. Toteż klacz, która po kilku sezonach polowań, zachowała zdrowe nogi, serce i płuca — przeszła już próbę zdrowia i wytrzymałości, egzamin konia myśliwskiego. Skrzyżowana z folblutem o prawidłowym pokroju i dobrej karjerze (najlepiej — przeszkodowej) — da prawdopodobnie zaraz w pierwszem pokoleniu wybitne, myśliwskie potomstwo.

Niestety, Polska prawie nie posiada sfor. Wyjątek stanowią: sfora foxhound'ów w Łańcucie i harriers'ów w Pomorzanach, pozatem — nieliczna sfora 17-go pułku Ułanów w Lesznie, gdzie zresztą polują jedynie za powłoką, oraz kilka psów Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej. Wymieniłem już chyba wszystkie sfory w Polsce, a trzeba dodać, że dwie pierwsze są własnością prywatną, z której korzystać może tylko ścisłe grono znajomych! Siłą rzeczy nasza jazda myśliwska ograniczać się musi do tak zwanych „biegów myśliwskich za mastrem", bardzo nawet przyjemnych i ładnych pod względem sportowym, niedostatecznych jednak, jako czynnik selekcji konia myśliwskiego. Nie mogą one zastąpić prawdziwych polowań, podobnie jak manewry nie odtworzą nigdy prawdziwej wojny. Wysiłek koni w biegu myśliwskim za „mastrem" zależy od „mastra", który bieg prowadzi. Oczywiście, może on, jeśli jedzie na dobrym koniu, bardzo utrudnić trasę, wybierając teren najeżony przeszkodami, pełen niespodzianek, — ale nie stworzy prawdziwych sytuacyj: gubienia i odszukiwania tropu, ucieczki sfory do lasu, zbierania jej i tym podobnych nieprzewidzianych wypadków.

Celem rozwoju w Polsce tej gałęzi sportu konnego, niezbędnej dla selekcji koni myśliwskich, założono Podolski Klub Parforsów, któremu siedziby udzielił w majątku Chorostkowie hr. Stanisław Siemieński - Lewicki. Nowozałożony Klub odbył w roku 1934 dziewięć polowań jesiennych. Ponieważ sforę sprowadzono dosyć późno, nie można było zorganizować większej ilości polowań.

Klub zawdzięcza swoje powstanie hr. Stanisławowi Siemieńskiemu, który dostarczył zarówno pomieszczeń dla psów i pikierów (whip'ów) we wzorowej psiarni chorostkowskiej, jak i terenów łowieckich; ponadto hr. Jerzy Potocki z Pomorzan okazał młodej placówce bardzo wybitną pomoc, wypożyczając sforę 45 harriers'ów.

Koszty utrzymania pikierów i sfory, oraz wszelkie koszty transportów ponieśli wszyscy członkowie Klubu (11 sportsmenów).

Polowania odbyły się:

I. 27.X.1934 r. za powłoką. Czas około 2 godzin, 3 runy, 7 jeźdźców.

II. 29.X.1934 r. za powłoką. Czas około 2 godzin, 7 jeźdźców. Na polowaniu tem spotkano przypadkiem lisa, sforsowano go i ujęto żywcem.

III. 30.X.1934. za powłoką. Czas około 3½ godzin, 3 runy, dystans około 18 klm., 13 jeźdźców. W trzecim runie, przed samem „halali" sfora ruszyła, a następnie sforsowała lisa.

IV. 3.XI.1934 r. za powłoką (Św. Hubert). Czas około 1½ godziny, 3 runy, dystans około 22 klm., 11 jeźdźców.

V. 8.XI.1934 r. za powłoką. Czas około 2½ godzin, 3 runy, dystans około 20 klm., 15 jeźdźców.

VI. 10.XI.1934 r. na zająca. Czas około 3 godzin, 5 jeźdźców. Sforsowano jednego zająca, drugi, ruszony, uciekł do lasu.



W poszukiwaniu zwierzyny.
Foto: Bruno Schneelicht — Trembowla.



„Halali" po polowaniu; psy otrzymują w nagrodę złapanego zająca.
Foto: Bruno Schneelicht — Trembowla.

VII. 12.XI.1934 r. na zająca. Czas około 1 godziny, 5 jeźdźców. Sforsowano jednego zająca.

VIII. 22.XI.1934 r. za powłoką. Czas około 3 godzin, 4 runy, dystans około 18 klm., 10 jeźdźców.

IX. 24.XI.1934 r. na zająca. Czas około 2½ godzin, 4-ch jeźdźców.

W sezonie myśliwskim brało udział około 30 psów ze sfory pomorzańskiej.

Najważniejszym warunkiem tego sportu jest odpowiednia sfora, wytrzymała i wytrenowana. Zależnie od rodzaju psów, polowania mogą być dwojakie: 1) par force za psami szybszymi, niż goniona zwierzyna, a więc za chartami (Hetzjagd), uprawiane przed wojną prawie w każdym majątku na Podolu, a dziś tylko gdzieniegdzie w powiecie Zbaraskim, jeśli brać pod uwagę jedynie Małopolskę. W par force za sforą chartów chodzi głównie o jaknajprędsze ujęcie zwierzyny i pokaz szybkości psów, mniej zaś o piękny terenowy galop, ma więc ono raczej charakter łowiecki, dlatego też je pomijam, chcąc się tu zająć wyłącznie stroną jeździecką polowań konnych. Strona myśliwska może być tylko dodatkową atrakcją par force'ów, które są przedewszystkiem gałęzią sportu konnego.

2) Polowania za psami, ustępującymi gonionej zwierzynie pod względem szybkości, dzielą się na dwa typy: polowania francuskie i angielskie. Francuz poluje chętnie w terenie nierównym, lesistym, bagnistym, nie unika linji leśnych ani mało dostępnych ścieżek, używa psów najróżnorodniejszych ras i chodzi mu głównie o łup myśliwski. Po ukończeniu sezonu pyta: „combien d'animaux pris cette saison?", natomiast Anglik wyraża całkiem inne zainteresowania: „czy galopy były długie i piękne, czy trasy obfitowały w poważne i trudne przeszkody?"

Poza dobrze wyćwiczoną i wydyscyplinowaną sforą, myśliwski sport konny wymaga jeszcze doświadczonej drużyny jeździeckiej, wytrzymałych koni, dostatecznej ilości zwierzyny płowej i odpowiednich terenów, niezbyt górzystych lub bagnistych, mało zalesionych, o łowieckim obszarze conajmniej 2000 ha (wedle polskiej ustawy łowieckiej).

Sfora powinna liczyć od 50 do 100 psów, konieczna jest bowiem zawsze pewna rezerwa, ze względu na bardzo częste wypadki podbicia się, chorób, lub ran zadanych przez osaczone jelenie czy odyńce. Personel psiarni stanowią: starszy pikier (whip) i dwóch pikierów doskonale oznajmionych z terenem, a zarazem— wytrawnych myśliwych, gdyż muszą oni rozpoznawać, czy np. goniony jeleń jest łowny. (Łowny zaczyna się od dwunastaka). Dzikiego jelenia zastępuje często jeleń wypuszczony z klatki, który po sforsowaniu i ujęciu żywcem wraca do niej, by na następnem polowaniu znów odzyskać wolność. Naczelną zasadą polowań par force jest forsowanie od początku do końca tej samej zwierzyny. Jeżeli więc w danych terenach myśliwskich spotkać można także i dzikie jelenie, celem uniknięcia ewentualnej pomyłki master dokładnie określa wypuszczoną z klatki zwierzynę, opisując jej poroże. Jeleń z klatki bywa również znaczony pasem białej farby, lub wstążką na rogach, co już zupełnie ułatwia orjentację.

Podczas prowadzenia psów na trop „huntsman" powinien uważać, by psy szły z wiatrem, dolnym węchem, — o ile bowiem wypuści je pod wiatr — idą węchem górnym, za szybko i za nerwowo.

Gdy myśliwi zobaczą już jelenia — pikierzy trąbią fanfarę „à la vue". Jeżeli część sfory, w czasie gonu, pójdzie mylnym śladem, reszta zaś pozostanie na właściwym tropie, pikierzy muszą odwołać psy, które obrały fałszywy kierunek, zatrzymując jednocześnie i te, co dobrze gonią, by ułatwić połączenie całej sfory. Jeżeli pies, prowadzący sforę, zgubił ślad, a inne zaczynają się bezradnie i niespokojnie kręcić — zadaniem pikiera jest zebrać wszystkie psy i poprowadzić je na ślad właściwy.

Zwykle po kilku godzinach gonu jeleń staje do walki i wówczas ponownie rozbrzmiewa fanfara „à la vue". O ile dany jeleń ma raz jeszcze występować w innem polowaniu — łapie się go żywcem i odwozi w klatce do ogrodzenia. W przeciwnym razie pada, zakłuty kordelasem, pikier przykrywa poćwiartowane mięso zdartą skórą, rozdraźnia psy rogami jelenia, wreszcie odsłania mięso, które sfora z nieprawdopodobną szybkością pożera.

W chwili dobijania kordelasem pikierzy trąbią fanfarę „halali", myśliwi zaś zdejmują rękawiczkę z prawej ręki i opierają dłoń na kordelasie.

Zdarza się często, że sforsowany jeleń szuka schronienia w wodzie, co uniemożliwia zakłucie kordelasem, — można wówczas strzelać z brzegu, ze sztucera. Rozbrzmiewa inna, wodna fanfara, zastrzelonego jelenia przyciągają linami do brzegu z czółen, a dalej obowiązuje ten sam ceremonjał, co po zakłuciu na ziemi. Prawy przedni badyl wręcza gospodarz polowania najdostojniejszemu z gości.

O ile polowanie miało pomyślny wynik — powrotowi myśliwych towarzyszą dźwięki fanfary, o ile goniona zwierzyna uszła — powrót odbywa się w ciszy.

„We Francji żyją dotąd ludzie, (pisze w „Reit und Polosport" z 1933 r. hr. Baudissin)" — którzy konno, za psami, forsowali wilki. Sfory do polowań na wilki przestały tam istnieć stosunkowo niedawno, gdyż w roku 1905, w arrondissement Vienne, wilk był jeszcze bardzo częstem zjawiskiem." Na wzmiankę zasługuje sfora Gencay, złożona, między innymi, z tak zwanych „mestiz'ów", (potomstwa matki wadery i ojca rasy psów Poitou), — która sforsowała od 1902 do 1914 r. 53 wilki. Hr. Beynac upolował przed wojną w arrondissement Nortron i St. Yrieix nie mniej niż 60 wilków.

Ten rodzaj francuskich polowań należy już, niestety, do przeszłości.

(Dok. nast.)



„Halali". Psy rozszarpują zająca.
Foto: Bruno Schneelicht — Trembowla.

Przegląd retrospektywny i bilans wyścigów 1934 r.

Następną grupę dwulatków tworzą: Łapserdak, Ławnik, Incydent, Łoza, Golden Flash i Pirandello.

Trudno powiedzieć, kto był w tej grupie lepszy, a kto gorszy—wszystkie pięć koni umiały zabłysnąć bardzo dobrą formą.

Łapserdak (L'Arétin — Egarée po Oszczep) odegrał największą rolę w klasycznych wyścigach i wygrał z całej piątki najwyższą sumę 13.811 zł. W nagr. Próbnej był bez miejsca, w Produce (Kruszyny) — trzecim za Bandit'em i Golden Flash. Następnie stoczył on dwie walki z Ławnikiem, z których jedną (w gon. II kat.) wygrał w zaciętej walce o szyję, drugą — Sernicką — przegrał bez większego oporu.

Następnie w nagr. Borowna walczył o zwycięstwo z dziwną zażartością, wniósł do finiszu element prawie sensacji, bijąc Impeta II na drugie miejsce, a ulegając Ingoli tylko o łeb. Nie bardzo coprawda lubimy takie gwałtowne finisze o tak późnej porze jesieni: podobny, choć większym sukcesem uwieńczony finisz Umizga, mamy wszyscy jeszcze dobrze w pamięci. Był to łabędzi śpiew...

Piękny **Ławnik** (Büvesz — Brenta po Oszczep) po wygraniu nagrody Sernickiej od Łapserdaka, Iwara, Isolano, Łokietka, nie potrafił już odtworzyć tak dobrej formy: w nagr. Widzowa przyszedł ostatni (Napaść, Incydent, Łoza, Łapserdak, Iwar, Pirandello), w nagr. im. W. Leśniewskiego — czwarty (Napaść, Isolano, Łoza, Ławnik). Przy 6 startach był 2 razy pierwszy, 2 razy drugi, 2 razy bez miejsca, wygrał 12.970 zł.

Incydent, rodzony brat klasowego dwulatka Hazarda, po Kentish Cob i Elaunay po Delaunay, rozpoczął karjerę od nierozstrzygniętego wyścigu w nagr. Próbnej, gdzie był łeb w łeb z Isolano, który jednak pobił go łatwo w następnej gonitwie (I kat.), oddanie jednak drugiego miejsca Libretto świadczyło, że coś tam było nie w porządku z Incydentem.

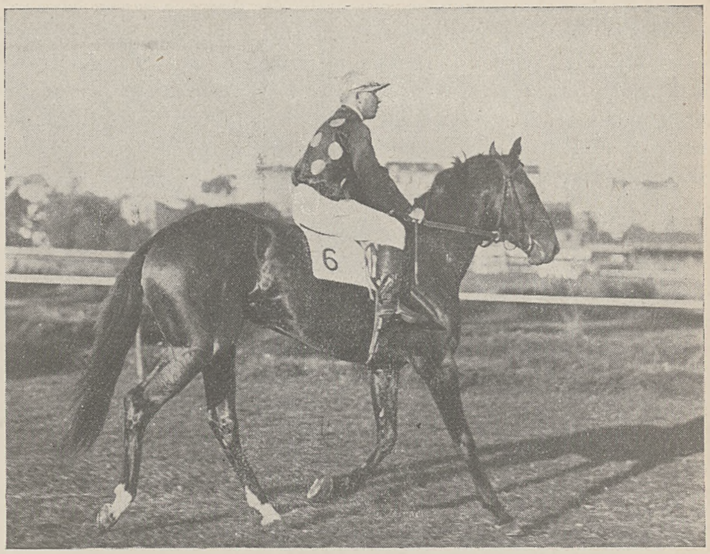
W gonitwie im. A. hr. Potockiego ostrem tempem początkowem dopomógł do zwycięstwa swemu towarzyszowi stajni Impetowi II i był bez miejsca — w tym wyścigu porażka jego była uzasadniona.

Incydent robi doskonały wyścig w nagr. Widzowa, ulegając Napaści tylko o pół długości (bijąc Łozę i Łapserdaka), a dostając 3 kg. od Impeta II, bije go w nagr. J. Reszkego na drugie miejsce, stwierdzając raz jeszcze, że w Middle Park Plate grał tylko drugie skrzypce. Koń obiecujący, który po torze ciężkim szedł lepiej od innych; odziedziczył, niestety, budowę swego ojca — dużo nóg. Suma nagród 11.400 zł.

Łoza po Büvesz i Apsara (Oaks) po Stornoway. Po wygraniu wyścigu grupowego, przeszła doskonale w Middle Park Plate, zajmując trzecie miejsce za Impetem II i Bandit'em, bijąc Golden Flash, Incydenta, Libretto.

Następnie cantruje w 7.000-nej nagrodzie przed Gay Girl, Litaworem, Grawerem i ujawnia duże zasoby speed'u. W nagr. Widzowa i im. W. Leśniewskiego jest za każdym razem trzecią za Napaścią, Incydentem, wzgl. Isolano, lecz zostawiając za sobą Ławnika, Łapserdaka, Iwara, Pirandello, Golden Flash etc. Pierwszą, drugą i ostatnią gonitwę (J. Reszkego) w swej karjerze przegrała. Ma na rachunku 13.500 zł.

Golden Flash (Illuminator i klasowa Arrow po Manton) była źrebicą wcześnie dojrzałą. W Łódzkim sezonie wygrała obie gonitwy, w których brała udział, w nagr. Kruszyny zaś zajęła drugie miejsce. Później już nie odegrała większej roli — miała zresztą niełatwe wyścigi. Wygrała 13.283 zł.



ŁAPSERDAK (L'Aretin — Egarée), og. c. gn., ur. 1932 r., hod. i wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Pirandello (Mah Jong — Pexi po Robert le Diable) wydaje się być koniem przyszłości i pod koniec sezonu zarekomendował się bardzo dobrze. Z 8 wyścigów wygrał 4, w tem jeden pozagrupowy i jeden I kat., a w nagr. J. Reszkego był czwarty. Suma wygranych 9.400 zł.

Do następnej serji dwulatków zaliczylibyśmy: bardzo dobrą i bardzo obiecującą klacz Gay Girl po Albula i klasowej Galante, która na 6 startów była 3 razy pierwszą i 2 razy z miejscem; og. Iwar po Rheinwein i Porcelain po Kwang-Su — zdobył 2 gonitwy, w tem 7.000-ną; og. Łokietek po Büvesz i Czarnobrewa po Newminster II, zwycięzca w 3 wyścigach, wygrał 7.920 zł.; Nervi (Ariel) 4 wyścigi i 11.150 zł.; żadnej porażki nie zaznał Harmattan, który rozpoczął swą karjerę w dobrze dotowanej gonitwie sprzedażnej i nabyty do stajni p. Dydyńskiego wygrał jeszcze dwukrotnie; jeśli przezimuje dobrze, powinna być z niego pociecha.

Dużo, jak już wspominaliśmy, ukazało się dobrych dwulatków, to też trudno jest dobrać należyty bukiet z tych, które ciążyły ku I kategorji: wspomnimy tu jeszcze nazwy koni: dwóch Forwardów: og. Litawor i Ta Trzecia, Rywal (Rheinwein), Lipona (Harlekin) — siostra Kadmei, Libretto (Gralsritter), Łotr (L'Arétin).

Z galopów zapowiadały się doskonale Bobrujsk (Bafur), którego debjut, mimo przegranej, był wprost imponujący i Voleur (Bafur), jednakże nie mogły one być doprowadzone do należytej kondycji jako konie b. trudne do trenowania.

Znakomitą akcją wyróżniła się Norwegja (Mah Jong — Cylicja), biegała ona tylko 3 razy i wygrała w wielkim stylu dwie gonitwy.

Zwracały uwagę swem pochodzeniem specjalnie 2 konie próbowane niesłychanie oględnie z myślą o karjerze dalszej: ogier Laudum, imponujący budową, rodzony brat Jawora II oraz Nigra, rodzona siostra Mata.

Tylko 2 razy biegała pół-siostra Frajera — Ira (Bafur): wygrała w doskonałym stylu nagr. Próbną, przegrała Produce i więcej już o niej nie słyszeliśmy.

***

W dziedzinie wyścigów z przeszkodami żadne zasadnicze zmiany nie zaszły. Utrzymanie zakazu dosiadania koni przez pp. oficerów razem z zawodowcami, a także inne przyczyny natury zasadniczej spowodowały, że w większych wyścigach przeszkodowych mieliśmy obsady niedostateczne. Ilość doświadczo-

nych jeźdźców-gentlemen'ów stopniała do ilości, z jakiej wychodziliśmy w r. 1919; stajnie, mające lepsze konie, niekiedy powstrzymywały się od zapisywania ich do dużych wyścigów, w których dosiadać koni mogli jeźdźcy-panowie, poprostu ze względu na obawę powierzenia konia zbyt mało rutynowanemu jeźdźcowi. To też wyścig z płotami wartości 7.000 zł. dla jeźdźców-panów, rozegrany w Warszawie dn. 14.X., zgromadził u startu 4 konie, z których 3 skończyło gonitwę. Taksamo tylko 4 konie biegało w gon. 3.000-nej 2.VI. w Warszawie. W Handicapie o nagr. 4.000 zł. dn. 28.X. uczestniczyło... trzy konie. Gonitwy te przyniosły dotkliwy deficyt i oczywiście nie mogą być w najbliższych latach rezerwowane wyłącznie dla amatorów, gdyż działoby się to ze zbyt wielką szkodą dla stajen, posiadających lepsze konie, a które często nie mogą uzyskać jazdy jeźdźca-gentleman'a i ze szkodą dla całości programu dla innych właścicieli. W gonitwie Military z przeszkodami we Lwowie dn. 7.X. uczestniczyło 4 konie, z których trzy ukończyło gonitwę. W steeplechase im. Min. Roln. i R. R. (15.VII. w Wilnie) biegało 4 konie. W steeple-chase o nagr. 4.000 zł. we Lwowie (30.VIII.) wyszło do startu 4 konie, gonitwę ukończyło 3. W gonitwie z przeszkodami im. Ul. Jazłowieckich we Lwowie (3.000 zł. 20.IX.) biegały... 2 konie, tak, dwa. W Wilnie szereg wcale niezłych, jak na dzisiejsze czasy, steeple'ów rozegrano w 2, 3, dobrze jeśli w 4 konie. Lecz tam przynajmniej ujrzeliśmy trochę nowych jeźdźców, pod tym względem cel meeting'u wileńskiego nie był chybiony.

Wyścig Military (2.500 zł.) pierwszego dnia w Poznaniu zgromadził 3 konie, nagr. im. L. J. bar. Kronenberga (2.500 zł., 2.IX.) — 3 konie, im. Prezesa Żychlińskiego (4.000 zł., 7.X.) także 3 konie. — I tak dalej.

Jeżeli w najbliższej przyszłości czynniki, które mogą mieć wpływ na sprawy jeździectwa wyścigowego nie powezmą decyzji o charakterze zasadniczym i jeżeli z funduszów ogólnych, będących w dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i R. R. nie zostanie ustabilizowany kilkuletni plan minimalny gonitw z przeszkodami, to ten dział sportu umrze bardzo szybko śmiercią naturalną. Towarzystwa, walczące dziś z trudnościami finansowemi, wkrótce nie znajdą środków, aby ratować sport „między chorągiewkami", jak to próbują czynić jeszcze obecnie.

**
*

Najwięcej wygrał 3 let. Le Palikare (Harlekin) — w wyścigach tylko z płotami, których zdobył 5 na sumę 18.000 zł. (nominalnie). Wychowanek stada w Wituchowie lekceważył sobie pod koniec wszelkie płoty: jego miejsce — to (teoretycznie) dobry steeple. — Bardzo obiecującym koniem okazał się inny trzylatek, półkrwi Rustan (Royal Grosvenor): wygrał on w Warszawie 4 gonitwy z płotami. Ze starszych koni wyróżniły się: 5 l. kl. Beryl (Oreg lak) — 6 wyścigów z płotami i 1 z przeszkodami na sumę 16.810 zł.; 6 l. kl. Cherie (Huszár II) 10 wyścigów z płotami i przeszkodami, w tem steeple-chase im. Prezesa Żychlińskiego — suma wygranych 15.425 zł.; 5 l. kl. Jataka (Blue Danube) — 4 wyścigi z przeszkodami, w tem 4.000-ny i 3.000-ny steeple we Lwowie; wygrała 14.580 zł. 6 l. kl. Csök (Manton) — 8 wyścigów z przeszkodami, w tem Military 4.000 zł. i gon. 2.500 zł. we Lwowie; wygrała 13.850 zł.; płn. wałach janowski Gwido półkrwi (Mości Książe) — 5 wyścigów z przeszkodami, w tem 3 po 3.000 zł.; suma wygranych 13.660 zł.; 4 l. kl. Jota (Balthazar)— 8 wyścigów z płotami i przeszkodami wartości 12.430 zł.

Niepobitą była Balsamina (Ballyheron), która zdobyła 3 gonitwy z przeszkodami po 2.500 zł.; na wzmiankę wreszcie zasługują: dobry płotowiec Malgasz (Mości Książe), obiecujący steepler Jedynak II (Diavolo), a także Tuberosa (Ballyheron) i Gloria (Harrier).

W wyścigach z płotami rozegrano nominalnie 291.109 zł., w wyścigach z przeszkodami 201.140 zł. razem 492.249 zł. w porównaniu do sumy 563.150 zł. w r. 1933.

Średnia ilość koni biegających wynosiła: w gonitwie z płotami 4, w gonitwie z przeszkodami — tylko 3, 6.

**
*

L.	Ogiery trzyletnie ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej	Kat.	L.	Ogiery trzyletnie ułożone według sum wygranych w ciągu roku	Zł.	L.	Handicap Orjentacyjny	kg.
1	Mat	c zoł.	1	Mat	147.197.—	1	Mat	63½
2	Łeb w łeb	czoł.	2	Łeb w łeb	136.124.—	2	Łeb w łeb	63
3	Torrero	I	3	Kerry Rock	43.020.—	3	Torrero	62½
4	Kerry Rock	I	4	Lir	43.020.—	4	Kerry Rock	60½
5	Lir	I	5	Loridan	23.550.—	5	Lir	60
6	Loridan	I	6	Hamilcar	21 000.—	6	Loridan	58½
7	Hamilcar	I	7	Loup Garou	20.590.—	7	Hamilcar	58½
8	Hogarth	I	8	Moloch	17.840.—	8	Marengo II	58
9	Marengo	I	9	Toreadore	17.140.—	9	Hogarth	57
10	Fugas	IIa	10	Terror	15.740.—	10	Fugas	57
11	Toreadore	IIa	11	Torrero	14 992.—	11	Torreadore	56½
12	Moloch	IIa	12	Hogarth	14.980.—	12	Moloch	55½
13	Dyktator	IIa	13	Galahad	14.450.—	13	Dyktator	55½
14	Galahad	IIa	14	Nord	13.820.—	14	Galahad	55
15	Loup Garou	IIa	15	Dumping	13.740.—	15	Loup Garou	55
16	Dumping	IIa	16	Kryton	13.370.—	16	Dumping	54
17	Terror	IIb	17	Kirys	12.160.	17	Terror	53½
18	Kirys	IIb	18	Momus II	10.840.—	18	Kirys	53½
19	Momus	IIb	19	Dyktator	10.320.—	19	Momus II	53
20	Ingusz	IIb	20	Ingusz	10.200.—	20	Ingusz	53
21	Nord	IIb	21	Flamand	9.340.—	21	Nord	53
22	Flamand	IIb	22	Marengo II	7.860.—	22	Flamand	52½
23	Kryton	IIb	23	Fugas	5.000.—	23	Kryton	51½

L.	Klacze trzyletnie ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej	Kat.	L.	Klacze trzyletnie ułożone według sum wygranych w ciągu roku	Zł.	L.	Handicap orjentacyjny-Dyst. 2100 mtr.	kg.
1	Kadmea	czoł.	1	Kadmea	51.650.—	1	Kadmea	57
2	Bastylja	czoł.	2	Bastylja	38.650.—	2	Bastylja	56
3	Garonne	I	3	Garonne	30.100.—	3	Garonne	55½
4	Little Gloria	I	4	Laszka	25.800.—	4	Laszka	55
5	Macedonja	I	5	Little Gloria	24.700.—	5	Little Gloria	55
6	Laszka	I	6	Macedonja	23 000.—	6	Macedonja	54½
7	Maska	IIa	7	Surma III	15.778.—	7	Maska	53½
8	Kajana	IIa	8	Maska	14.660.—	8	Kajana	53½
9	Tamka	IIa	9	Kajana	12.240.—	9	Tamka	53
10	Surma III	IIb	10	Tamka	11.650.—	10	Surma III	53
11	Kurkuma	IIb	11	Kurkuma	11.150.—	11	Kurkuma	52
12	Dolores III	IIb	12	Dolores III	9.770.—	12	Dolores III	52
13	Madelene	IIb	13	Madelene	9.460.—	13	Madelene	51½



LE PALIKARE (Harlekin — La Paloma po Dark Ronald), og. sk. gn. ur. 1931 r., w st. Z. hr. Mycielskiej, wł. p. A. Tuńskiego.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

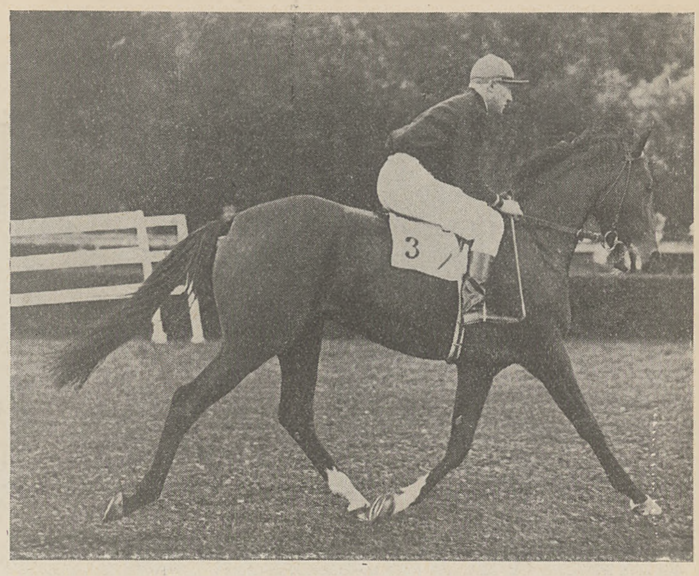
W handicapie mieszanym Kadmea znalazłaby się gdzieś obok Hamilcara i to obrazuje wyższość ogierów nad klaczami rocznika 1931.

L.	Ogiery 4 l. i starsze ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej	Kat	L.	Ogiery 4 l. i starsze według sum wygranych w ciągu roku	Zł.	L.	Handicap orjentacyjny — Dyst. 2.400 mtr.	kg.
1	Jawor II	czoł.	1	Jawor II	115.000 —	1	Jawor II	64
2	Krater	czoł.	2	Krater	60.000.—	2	Krater	62
3	Hel	czoł	3	Imperator	57.400,	3	Hel	61
4	Imperator	I	4	Hel	52.000.—	4	Gentry	60½
5	Gentry	I	5	Jawor	25.600.—	5	Imperator	60
6	Grand Seig.	I	6	Jawor III	25.200.—	6	Grand Seig.	59
7	Jawor	I	7	Grand Seig	24 950 —	7	Jawor III	58
8	Jawor III	I	8	Dalaj Lama	23.890 —	8	Wagram	57½
9	Dalaj Lama	IIa	9	Burzan	23,600.—	9	Jaspis	57½
10	Wagram	IIa	10	Gentry	23.000.—	10	Jawor	57
11	Burzan	IIa	11	Jarosław	20.080.—	11	Dalaj Lama	56½
12	Jaspis	IIa	12	Wagram	18.120.—	12	Burzan	56½
13	Jarosław	IIa	13	Dniepr	17.320.—	13	Jarosław	56
14	Dniepr	IIb	14	Frajer	13.640. -	14	Dniepr	55
15	Frajer	IIb	15	Jaspis	11.500.—	15	Frajer	54

H A N D I C A P

orjentacyjny (zimowy) na 2100 mtr. dla trzylatków.

Napaść	63	(—.)	Harmattan	57	
Isolano	62		Norwegja	57	(—2)
Impet II	61		Łokietek	56	
Bandit	61		Łotr	56	
Ingola	60½	(2)	Bobrujsk	56	
Incydent	59½		Nervi	56	
Ławnik	59		Litawor	55½	
Łapserdak	59		Rywal	55½	
Pirandello	58		Libretto	55	
Łoza	58	(—2)	Latona	55	(—2)



NAPAŚĆ (Bafur — Nabotoris po Nabot), kl. sk. gn., ur. 1932 r., hod. i wł. br. Mencel.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Gay Girl	58	(—2)	Lipona	55	(—2)
Golden Flash	57½	(- 2)	Ta Trzecia	55	(—2)
Iwar	57				

***

Kilka słów o koniach niepobitych (które biegały więcej niż raz). Porażki nie doznały dwa nasze najklasowsze starsze konie: Jawor II (4 zwycięstwa) i Krater (2 zwycięstwa). Również dwa dwulatki zeszły z toru bez przegranej. Są to lwowska Pralinka (Villars), która wygrała 4 wyścigi i warszawski Harmattan (Torelore) — 3 wyścigi. Wreszcie doskonała klacz przeszkodowa Balsamina (Ballyheron) zdobyła wszystkie trzy wyścigi, w których brała udział. (Dok. nast.).

CENTAURY

Historja prawdziwa · Nowela sportowa

„Bosfor" — mu było.

Wykołysały — wykarmiły go — Towiany.

Arab — czysty. Złoty kasztan z białą strzałą, która czołem biegła — wązko, nieznacznie, aż do stalowo-różowych chrap. Wśród lśniącego złotem umaszczenia — tu i owdzie — ciemniejsze piętna...

Ina — kochała go mocniej — bodaj — niż ubóstwianego Bob'a — dwulatka... Przepraszam! — Tu mogłaby zajść pomyłka... Ina — to kobieta, (przemiła młoda mężatka...) Bob — to jej mąż — od dwóch lat...

A „Bosfor" — kochał — „Bystrego".

Amerykański kłusak — czarny jak noc. „Milczący" i skupiony w sobie, o długich członkach i wiązaniach, które wydłużał jeszcze — dowolnie, w nieprawdopodobnym kłusie...

Jak się te dwie „krwie" — zwąchały i porozumiały — to ich rzecz. Fakt, że porozumienie — istniało — na całej linji.

W box'ach — nie „chmuliły się" nigdy, — twierdził Tomasz, młodszy stangret. Nawet — gdy się jednemu sypało — czyste, suche złoto owsa — do idealnie oczyszczonego żłobu, — ten drugi czekał cierpliwie, — obracając w tę stronę — pełne, ciekawe — ale — nie zawistne oko...

Najdoskonalsza „entente'a" jednak, rozwijała się na spacerach. Były to — małe, nieomal codzienne, 20 — 30 kilometrowe jazdy pod wierzchem, najczęściej — w parze...

Co za radość!

Że — nie znali innej pracy — więc — sam dźwięk rozdzwonionych strzemion, gdy stajenni zabierali się do siodłania, już był obu miły — jako zapowiedź równego, rozkosznego ruchu — w przestrzeni. I to — nie byle jakiej... Kresy — białoruskie. Prawda! Nie — pustynia — i nie — pampasy... ale — dobre i to!

Nizka trawa — jakby ją tabuny tratowały — a ona uparła się — żyć i trwać!... Jak białoruski chłop... Mocno przy ziemi— różnemi różnościami przetykana: Tam — biała koniczynka — gęsto — nie wiedzieć przez kogo rozsiana... od czasu do czasu— lijlowa plama macierzanki... tu i ówdzie — srebrno - zielone skoczki... A wszystko — zarówno nizkie, przyziemne, a tak ze sobą splątane — powiązane, że — chcąc to rozedrzeć — oskardów by — trzeba!... Jak białoruski lud...

Kopyta lubowały się w tej podścieli, ciągnącej się nieraz kilometrami, wzdłuż jakiegoś lasu — lub między poletkami... Ścięgna — ochotnie — prężyły się i odprężały na tym wymarzonym gruncie..

Ale — łąki nad wodami — były może jeszcze milsze!... Dość równe, z natury, — i — suche — bez trzęsawisk...

Szeroką, muskularną piersią — drzeć mgły na strzępy! — Ruchomemi nozdrzami, wchłaniać — rozpyloną duszę rzeki! — Stalowemi nogami — zagarniać nizkie ślady pokosów!...

R o z k o s z!

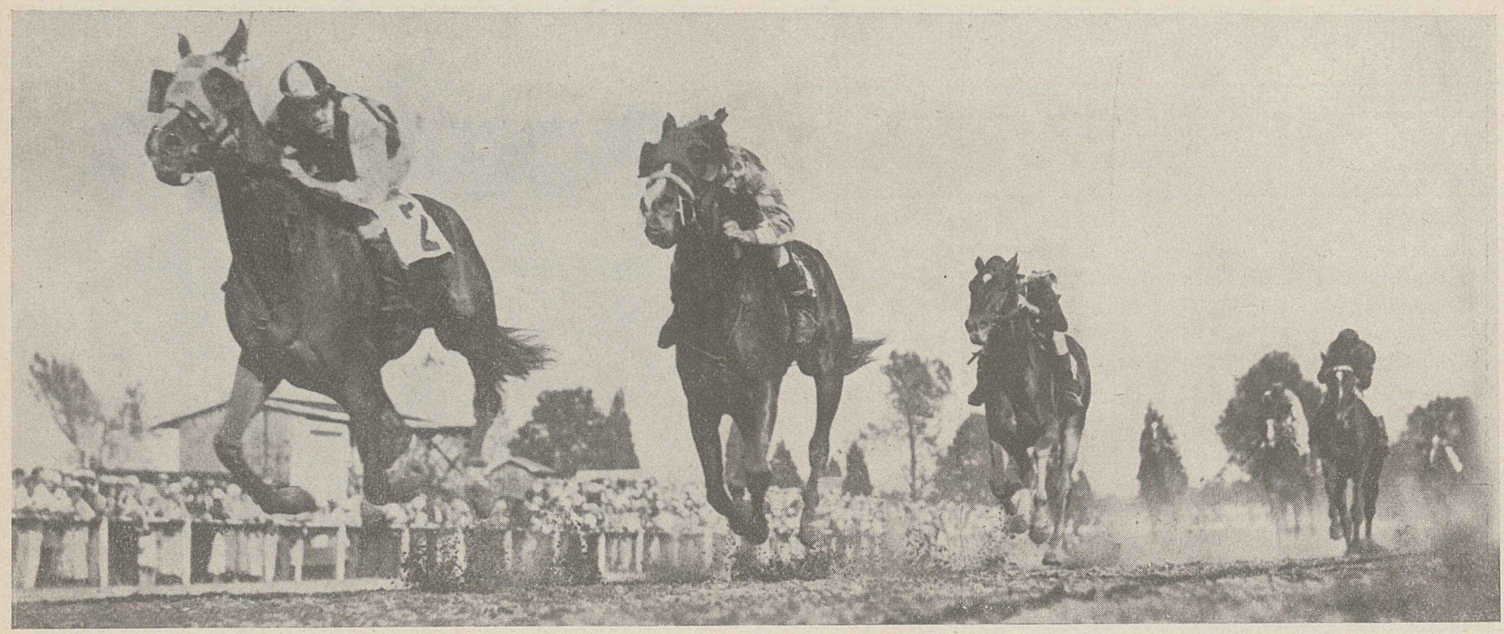
— — — — — — — — — — —

„Bosfor" — pamięta...

Bo nikt z ludzi — nie ma takiej pamięci — jak — koń... A — z koni — nikt — jak... arab...

Było to na łąkach. Wczesną jesienią — po drugim sianokosie. Trawa jeszcze ostra, szczecinowata — jak — podbródek Boba, kiedy rano — przed goleniem — kochany chłopiec wpada do stajni — na „Dzień dobry!"...

Pogoda — w miarę ciepła — słoneczna... Jechali gromadą. Czasem — to konieczne, a często — zabawne!



Marlboro — Maryland. Finish w gonitwie, w której fotograf uchwycił rzadki moment, w którym 3 pierwsze konie nie dotykają nogami ziemi.
Foto: International News Photo — New York.

JOHN HERVEY (Chicago)

KONIE AMERYKAŃSKIE PEŁNEJ KRWI

Autoryzowany przekład prof. Romana Prawocheńskiego.

II.

Poza Anglją, gdzie powstał koń pełnej krwi, Ameryka posiada najstarszą hodowlę koni tej rasy. Wytłomaczenie tego faktu jest całkiem naturalne. Kiedy przeszło 200 lat temu zapoczątkowane było kształtowanie rasy koni angielskich wyścigowych, to, co obecnie znamy jako Stany Zjednoczone Ameryki Północnej było grupą angielskich kolonij, zamieszkałych (jeśli chodzi o białą ludność) wyłącznie przez t. zw. pionerów, czyli pierwszych kolonistów — emigrantów z wysp Brytyjskich i bezpośrednich ich potomków.

Ściśle mówiąc, Anglja rozpoczęła kolonizowanie Nowego Świata w Wirginii (obecny stan) w 1607 r. i w Massachuset w 1620 r. Wojna o niepodległość kolonji amerykańskich, w któ-

---

Bodaj — że nie brakowało — nikogo...

„Calineuse" — olbrzymia dereszka, której Bosfor nie cierpiał, tak była pełna — siebie, sztuki i sztuczności!

Stary Kozak, Pana Kazimierza z Niedźwiedzicy. Solidny gość! Nie piękny, ale żelazny i zaufania godny (niejedną nockę — przespał na nim — Pan Kazimierz...) Elegancka „Joy" Panny Loli, której chyba brak tylko niebieskiej kokardy — w płowej, ślicznie rozczesanej grzywie... I ten wściekły „Wampir" — Pani Zuzy... „Wampireczek Wścieczek" jak go nazywano!...

Liczna gromada....

Rozsypało się to wszystko — rozgrupowało — niechcący — jak do obrazu, nad brzegiem rzeczki, która niespodzianie, przecięła jeźdźcom — łąkę. Dopływ dużej — tak cudnie przez Fałata pojętej rzeki, wzdłuż której posuwali się od godziny.

Nastąpiło lekkie — miłe zamieszanie.

„Calineuse" — wspięła się w tanecznym pół-obrocie... „Joy" — drobiła w miejscu, „Wampir" gryzł z pasją — wszystkie pelamy, jakie nałożono na jego niesforny pysk... „Kozak" — parł ku brodowi... „Bystry" — czekał wyniku ogólnej narady — jak zawsze — „milczący" — skupiony w sobie...

Bród — ale, j a k i ?...

Rzeczka słusznie — „Żmiejką" zwana, zależna była od młyna, odległego o parę wiorst... Pogłębiała się — to opadała — w miarę otwierania lub zamykania zastawy. Dziś — wyglądała — wezbrana.

Ale — czyż może — „wątpić" gromada... — polskich jeźdźców — na białoruskich kresach?...

Zawracać? — objeżdżać? — Nigdy!

Naprzód!...

Już — Kozak — Pana Kazimierza, wstępuje zwolna — w nurty rzeczki, węsząc rozważnie...

...Bosfor — drgnął. — Pamięta doskonale — jakby to było wczoraj!... Uczuł — najwyraźniej — że Ina — nie chce brodu.

Więc co? — objazd? — rejterada?... Niemożliwe!... Czysty — stanowczy ruch lekkiej, miłej ręki... Długie, stalowe nogi — „mur"...

Bosfor — już wie!

— — — — — — — — — — —

Kilka kroków w lewo od brodu — bieliła się — w słońcu— kładka. Przerzucona — jakby od niechcenia, przez węższą część rzeczki, bez poręczy, z dwóch płaskich bierwion — na mocnych palach. Jakieś 6 może 7 metrów rozpiętości... Najgorsze było to — że brzegi — wysokie w tem miejscu, wynosiły kładkę — znacznie ponad wodę...

Bosfor się nie zawahał. Bosfor — nie wahał się nigdy... Poważnym „ganache'em" zebrał się w sobie — i począł, mistrzowsko — spokojnie a odważnie — „haftować" krok improwizowany — wspaniale celowy — przez kładkę!...

Kilka pań — czekających na zbadanie brodu, wydało lekki okrzyk! Pod jedwabistą sierścią — co nerwowszych koni — przebiegł dreszcz...

Bosfor — w skupieniu — szedł. Onby — i w ogień poszedł tak samo. Wiedział — że Ina — na środku kładki — poczuła chłód — wzdłuż krzyża... Musiała spojrzeć — z wysoka — w biegnącą — chyżo — tam głęboko — modrą, połyskującą słońcem, wodę... Ale — Bosfora to nie wzruszyło. On — patrzał wytrwale — krok przed siebie... Najlepszy sposób przeciw zawrotom głowy! W i e d z i a ł o wodzie... zdawał sobie sprawę — z wysokości i głębokości, ale n i e w i d z i a ł, i n i e d b a ł!...

...Brzeg. Nareszcie. Miękki a zwarty — darnisty brzeg.

Czekając na tamtych — stanęli spokojnie na uboczu. Oni... P i e r w s i !...

rej, jak wiadomo, wielki polski patrjota Tadeusz Kościuszko i znakomity wódz kawalerji Pułaski zaznaczyli tak sławny swój udział — wybuchła w 1776 r.

Między więc powyższemi datami trzeba szukać początków wyścigów końskich w Ameryce i hodowli koni pełnej krwi, ponieważ dokumentalnie jest wiadomo, iż tak wyścigi jak i hodowla koni szybko się rozwijały w kolonjach wiele lat przed wojną o niepodległość.

Natomiast możemy dość ściśle określić czas pierwszych importów koni pełnej krwi do Ameryki, przeważnie do Wirginji i Maryland. Pierwszym takim ustalonym importem był ogier Bulle Rock, syn Darley-Arabian'a, który (D. Arabian), jak to wszyscy wiedzą, zapoczątkował główną i dominującą na wyścigach linję krwi, przyczem fenomenalny Eclipse jest w 4-ym pokoleniu jego potomkiem.

Bulle Rook importowany był w 1730 r., a więc prawie 50 lat przed wojną o niepodległość. W tym okresie czasu całe setki ogierów i klaczy wyścigowych były nabyte przez kolonistów amerykańskich w Anglji i sporo stad zostało zapoczątkowanych przez nich *).

Obecnie niema prawie konia wyścigowego krwi angielskiej, urodzonego u nas w Stanach Zjednocz., któryby nie pochodził od wspomnianych wyżej importów (Bulle Rock'a i in.) pierwszej połowy XVII wieku. Jeśli są wyjątki, to należą one do koni świeżo importowanych lub pochodzących od niedawno importowanych klaczy.

Większość zaś przeważająca naszych koni i to najlepszych przedstawicieli rasy, są tego właśnie pochodzenia, t. zw. „old american" (— stary amerykanin). To więc, że pomimo wysokiej klasy importów ostatnich dziesięcioleci, stara krew nie pozwala się wyrugować drogą selekcji na torach, świadczy zarówno o jej żywotności jak i wysokiej wartości.

---

*) Stany Wirginja i Maryland przeważnie były w posiadaniu kolonistów, zajmujących wielkie obszary ziemskie.

W Stanach Zjednoczonych rok rocznie bierze udział w wyścigach około 10.000 koni pełnej krwi; około 5000 źrebaków rocznie rejestruje się po urodzeniu, co daje cyfrę nie mniej 6000 klaczy stadnych, oraz 750 stallion'ów.

Największy ośrodek hodowli pełnej krwi, znany na całym świecie jako „Blue Grass Region", znajduje się w stanie Kentucky.

Tu koncentrują się stadniny i najlepsze reproduktory męskie i żeńskie Ameryki.

Ale też są stadniny i w innych stanach Ameryki Póln. z wyjątkiem chyba tych, gdzie warunki klimatyczne albo specjalne miejscowe przyczyny są przeciwne możliwościom hodowli koni. W każdym razie jest godzien zaznaczenia fakt, iż wysokiej klasy konie wyścigowe pochodziły z rozmaitych miejscowości i pod tym względem potwierdzają pogląd, że koń wysokiej klasy może być otrzymany w dość rozmaitych klimatycznych warunkach, byle pochodził z odpowiednich połączeń linji krwi i został odpowiednio wychowany. Naturalnie to jest słusznem tylko do pewnego stopnia. Tak, naprzykład, wobec bezpośredniej bliskości Kanady, konie kanadyjskich hodowców bardzo często uczestniczyły na naszych torach, ale nigdy nie było wypadku, żeby pokonywały swych wysokiej klasy pobratymców ze Stanów Zjednoczonych. Widocznie w tym wypadku trzeba szukać tłómaczenia w zbyt już północnem położeniu Kanady.

Natomiast Kentucky posiada właściwości klimatyczne nadzwyczaj sprzyjające hodowli, leżąc między 36-ym i 39-ym stopniem szerokości północnej i mając klimat umiarkowany. Tak zwany „Blue Grass Region" jako najważniejszy teren hodowlany Stanów Zjednoczonych przedstawia równinę otoczoną górami, przyczem równina ta o charakterze stepowym (prerja) leży na obfitej warstwie kredowego złoża, co według opinji ludzi kompetentnych sprzyja niezmiernie wytworzeniu lepszej kości koni, a trawa, nosząca nazwę „Blue Grass" istotnie jest poza wszelką konkurencją w jej dodatniem działaniu na rozwój źrebaka.

Paru jeźdźców — na lżejszych wierzchowcach, poszło w ślady Iny — (klnąc w duszy, zbytnią — niewieścią zuchwałość)... Przejechali szczęśliwie, ale — nie byli... P i e r w s i!

Wkrótce — poczęli wyłaniać się inni — z brodu, rozparskani, otrząsający się z wody, srebrnemi — w słońcu — kroplami...

A potem — galop — radosny, miarowy — „na rozgrzewkę" — łąkami — w błękitną przestrzeń kresowej równiny.

Bosfor — nie zapomni nigdy — pieszczoty, która — mocna a serdeczna, nagrodziła mądrze — w porę, — posłuszeństwo i odwagę.

— — — — — — — — — — —

Ileż takich wspomnień!

Po jesieni — zima... Krótsze — choć wytrwałe biegi. Wyjazdy w słoneczne południa, dla uniknięcia — rannej i wieczornej ślizgawicy. Dobieranie terenów, rozumna ostrożność. — Czasem — w puszystym śniegu — rozmach większy — **inny** — niż latem...

Po zimie — wiosna!

Przypływ mocy — energji — radości... U koni — u jeźdźców... Warto — warto żyć! — Rozprężania — treningi; — galopy — z pustyni, kłusy — z prerji rodem...

Lato... Utrapienie z muchami, z bąkami... (Czy znacie — „żelazną" muchę). Ale po za tem — pełnia wrażeń! Wyjazdy o świcie... chłodem... powroty, często — nocą, — o księżycu albo — i bez księżyca... Nagłe ulewy — burzliwe pogody — nieoczekiwane postoje... Plany dłuższych raid'ów... Drobne intrygi...

Trudności z ustaleniem terminów... Nareszcie!...

Jesień. Przymrozki — śmierć bąkom! Zdrowe, jędrne jazdy, dnie — jeszcze długie — a już — nie upalne... Myśliwskie biegi!

— — — — — — — — — — —

I tak — czarownym, niezapomnianym filmem — rok za rokiem — aż do ...Wielkiej Wojny!

Bosfor — pamięta...

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

Nikt uwierzyć nie chciał. Wszyscy — wyjeżdżali w ostatniej chwili, „ostatnim pociągiem", — albo — jak Ina i Bob — konno.

Ach! — Jazdy... jazdy poniewolne, przymusowe, konieczne... jakże inne!...

Wreszcie — ostatni wyjazd ogólny... niby „raid gwiaździsty" — do gubernjalnej stolicy.

Tam — zorganizowało się — naprędce, wspólną — ziemiańską stajnię. Ina i Bob — roztoczyli nad nią, szczególną opiekę...

Kilkadziesiąt ulubionych, co wartościowszych koni, kilkunastu, zrośniętych z nimi — od lat — starych stangretów... Smutna Wyspa Wspomnień...

Ale i to było miłosierne — że nie odrazu, że stopniowo — szło ku ostatecznemu pożegnaniu.

Jeszcze — tu i ówdzie — jakaś jazda, wypad niespodziewany — w przestrzeń — w przyrodę, opromieniały — ciężkie dni...

Jeszcze — przez parę miesięcy — codzienne odwiedziny — w box'ie Bosfora.

(Bob i Bystry — w wojsku...)

Ina — pracująca poza tem, w różnych organizacjach, przychodziła zwykle rano — by zlustrować konie, pomówić z zarządzającym stajnią — ze stangretami.

Jedyny minus stanu Kentucky, to zwykła w stepowych rejonach susza podczas lata i ściśle z nią związane, szczególnie w lata suche, wielkie trudności w stadninach z powodu braku wody.

Według oficjalnych danych w 1933 r. — 92 konie amerykańskiego pochodzenia wygrało na torach przeszło 100.000 dolarów każdy. Ale godzien podkreślenia jest fakt, że z tych zwycięzców nie mniej 15 wygrało po 200.000 dol. z górą i tylko z wyjątkiem jednego, wszystkie one są urodzone w Kentucky. Wyjątek pod tym względem stanowi Sun-Bean (wygrał 376.744 dol.), pochodzący ze stanu Virginia (południowy, o charakterze jeszcze więcej suchego stepu), ur. 1926 r.

Jak powiedziałem wyżej, stan Virgina wcześniej od innych importował konie z Anglji i przed rozwojem hodowli w stanie Kentucky trzymał prym jako centrum hodowli koni. Upadek Virginji pod tym względem był ściśle związany z wojną domową 1864 — 1866 r. między południowemi a północnemi stanami.

Odrodzenie hodowli w Virginji zaczęło się dopiero przed 20 laty, przed samą wojną światową.

Po tym krótkim historycznym zarysie warto jeszcze dodać, że tak w Kentucky jak i w Virginji zaszły znaczne zmiany w charakterze hodowli koni pełnej krwi. Dawniej stadniny należały do pasjonowanych amatorów hodowców, którzy osobiście prowadzili stadniny, miewali wyścigowe stajnie, nabywali nowe i rozszerzali hodowlę lub bankrutowali, ulegając, jak zwykle, zmiennym kolejom losu. Dzisiaj jest inaczej. Większość stadnin, najwięcej znanych i lukratywnie prowadzonych przemieniły się w t. zwane „breeding etablishments" *) które są własnością nieobecnych na ich terenie hodowców — właścicieli — miljarderów, mających swoje business'y w New-Jorku, Chicago, Philadelphii i innych wielkich centrach przemysłowych.

*) Hodowlane przedsiębiorstwa. Dosłownie „hodowlane urządzenia czyli zakłady" przyp. tłomacza.

Niektórzy z nich zaczęli hodowlę koni w Kentucky 50 lat temu, ale jako nieliczne jednostki.

Dopiero od 20 lat między niemi powstało to, co może być nazwane masowym ruchem („mass movement") w kierunku nabywania stadnin koni pełnej krwi i kłusaków. Niewielkie miasteczko Lexington obecnie jest stolicą „Blue Grass Region"**) i każdy, kto ma sposobność podróżować autem po świetnych szosach („pikes") stanu Kentucky, we wszystkich kierunkach napotka stadniny i „breeding etablishments" należące z małemi wyjątkami do multimiljonerów.

Tak naprzykład znana stadnina na Whitney and Greentree Farms przedstawia właściwie połączoną hodowlę dwóch majątków. Należy ona do członków rodziny Whitney z New-Yorku, która stoi na czele naszych amerykańskich rodzin — hodowców („racing families"); stworzona ona była przez zmarłego William C. Whitney i kontynuowana potem przez jego synów Harry Payne i Payne Whitney, już obecnie nieżyjących. Obecnie zaś rodzina Whitney'ów składa się z pani Payne Whitney i dwóch młodych przedstawicieli ostatniej generacji John Hay Whitney i Cornelius'a Vanderbilt, których żony również mają wyścigowe konie, prowadząc stajnie na swoje imię.

Druga stadnina, „Faraway Farm", gdzie stoi znakomity stallion Man-o-War, należy do S. D. Riddle z Pensylvanji i jego siostrzeńca Jeffords'a.

Z innych „breeding etablishments" warto zanotować Calumet Farm, którą posiada Warren Wright z Chicago. Ojciec jego założył stadninę kłusaków, lecz syn po śmierci ojca zaprowadził materjał stadny pełnej krwi. Obok Calumet Farm znajdują się też i 2 największe stadniny kłusaków, może pod względem swoich urządzeń i ilości koni przewyższające stadniny pełnej krwi. Są to Walnut Hall Farm i Castleton, należące też do miljarderów Edwards i D. Look z New-Jorku. (Dok. nast.)

**) Swoim znaczeniem centrum wyścigowego, tradycjami sportu konnego i licytacjami koni odpowiada miasteczku Newmarket w Anglji (przyp. tłomacza).

Na ostatku — szła do Bosfora, który — od chwili, gdy ukazała się na progu, grzebał nogą niecierpliwie — wykręcał za nią swą piękną, mieniącą się złotem — szyję — i raz po raz — rżał zcicha...

Długa bywała — Iny z Bosforem — rozmowa...

Chleb, — czemś słonem zwilżony, — może... łzami?...

Dawnym zwyczajem — zarzucała mu ramiona na szyję, przytulała skroń do falującej grzywy, a on — opierał głowę na jej ramieniu — rżąc — cicho...

Bob — niegdyś — lubił, nachodzić ich w takiej chwili, wyśmiewając zlekka sentymentalność:

„Pozujecie do obrazu", — mawiał... Ale — to nie była poza. Tylko znak — że — nie trzeba — słów!

— — — — — — — — — — —

Powoli — stopniowo — likwidowała się Wyspa Wspomnień... Przyszła koleji na Bosfora.

Kupił go oficer polak. Ale — Ina była już wtedy — daleko. Aż — do Finlandji — zagnała ją — Wojna!

— — — — — — — — — — —

Minęło parę lat.

Straszny film — ciągnął się jeszcze, ale — już z pewnemi zmianami... Narody — poczynały burzyć się — buntować — przeciwko Krwawej Pani...

Ina i Bob — spotkali się — na krótką chwilę urlopu, znowu — w rodzinnej stolicy...

Dzień był piękny — wrześniowy, a że — zostali wierni — Matce Przyrodzie — więc — poszli — pogadać... za miasto.

Ożyły — wspomnienia!

Godziny mijały niepostrzeżenie — słońce poczęło się zniżać.

Wracali — drogą pylną — podmiejską... Powiedzieli sobie t y l e, że teraz umilkli — i przed wejściem do miasta — brali w siebie — resztę ciszy — ostatnie pozory spokoju.

Nagle — tuż za nimi — tętent i charakterystyczny odgłos: „śledziona gra"...

„Pamiętasz, Bob!" — rzekła Ina, nie obracając głowy, „pamiętasz — jak Bosforowi grała śledziona? — Zupełnie tak!"

Jeździec — zrównał się z nimi.

Młody oficer rosyjskiej armji — a pod nim złoty kasztan... Arab — bez wątpienia — ale... czy... Bosfor?... Któż to powie?.. Wołali — stanął.

„Pan wybaczy", — rzekła Ina, „koń jest tak podobny do kogoś — kogo kochaliśmy a musieliśmy sprzedać — przed paru laty... Skąd go pan ma?..."

„Kupiony niedawno" — odpowiedział po polsku oficer, zeskakując z siodła, — „poprzedni właściciel —poległ."

Ina — przyglądała się koniowi — uważnie. Strzała!... Piętna!... Utrzymany dobrze — ale — „ruszony"—latami — i Wojną

Jak poznać?... Jak się upewnić?... Nagłym ruchem — zbliżyła się — objęła mu szyję ramieniem — i przylgnęła policzkiem do grzywy... A on... spokojnie... ufnie.. wsparł głowę o jej ramię i... zarżał zcicha... jak dawniej...

Tylko teraz — Bob się nie zaśmiał — nie zażartował — lekko — serdecznie — po dawnemu...

Stali — z oficerem — na stronie, patrząc — w milczeniu. ...Krótka była — Iny z Bosforem — rozmowa.

Ale — jak zwykle — jak ongi — zrozumieli się — powiedzieli sobie w s z y s t k o b e z s ł ó w!

Zofja z Markowa Markowska.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wynajęło od p.p. Ludwika Andrycza i Adolfa Wolińskiego, na przeciąg jednego roku, ogiera „Krater'a" (Villars — Vola). Ogier został umieszczony w Państwowej Stadninie Koni w Kozienicach, gdzie będzie pokrywał za opłatą 100 zł. dla klaczy pełnej krwi i wysokiej półkrwi i 50 zł. dla klaczy półkrwi.

PP. Hodowcy, pragnący odchować swoje klacze z ogierem „Krater'em", powinni przesyłać zgłoszenia wprost na ręce Kierownika Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych komunikuje również, że ogier „Torelore", który w planie rozmieszczenia ogierów czołowych był przeznaczony dla stadniny Posadowo Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego, po rezygnacji wymienionego hodowcy, został przyznany w najem p. Franciszkowi Wężykowi do st. Nosów, pow. bialski.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Dn. 5.I. 35 odbyło się w Poznaniu na sali Wlkp. Izby Rolniczej uroczyste posiedzenie Poznańskiego Związku Hodoców Koni, celem wręczenia przez przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 2 płk. Zagrojskiego, nagród dwom hodowcom, których konie zajęły pierwsze i drugie miejsce w Mistrzostwie Armji w 1934 w Hrubieszowie.

Po okolicznościowych przemówieniach, w których mówcy podnosili nietylko zasługi p. hodowców, lecz i coraz lepszy typ konia poznańskiego, tak wyróżniającego się w ostatnich latach na konkursach, mistrzostwach i zawodach sportowych, nastąpiło wręczenie medalu złotego i nagrody 3000 zł. p. Stefanowi Chosłowskiemu za klacz Pilicę po ogierze Karmazyn, która zdobyła pierwsze miejsce, oraz srebrnego medalu i nagrody 2000 zł. p. Józefowi Czapskiemu za wałacha Soból po Mulatte i Natalka po Nautilus za drugie miejsce.

Na zebraniu obecni byli poza Zarządem Związku, Komisja Remontowa Nr. 2 in corpore, dyrektorzy Państwowych Stad Ogierów, oraz reprezentanci Wlkp. Izby Rolniczej z prezesem Morawskim na czele.

POWIATOWE KOŁO HODOWCÓW KONI W GOSTYNIU WIELKOPOLSKIM.

Dnia 12 lutego odbyło się w Gostyniu zebranie organizacyjne Koła Hodowców Koni, zwołane z inicjatywy Poznańskiego Zw. Hodowców Koni przez Płk. dypl. Dr. St. Rostworowskiego.

Na zebraniu zjawiło się kilkunastu hodowców większej własności i koło 50 hodowców małorolnych. Świadczy to o dużem zainteresowaniu hodowlą powiatu.

Do Zarządu wybrało zebranie Płk. dypl. Rostworowskiego z Gębic jako prezesa, J. Kurnatowskiego z Dusiny, Ig. Lewandowskiego z Gębic (hodowca odznaczonych na wystawie matek). B. hr. Żółtowskiego z Godurowa, Fr. Pazote z Sulkowic, Bar J. Oertzena z Pępowa, właściciela znanej stadniny remontowej, M. Turbańskiego ze Skoraszewic i B. Dutkiewicza z Borku.

Na członków honorowych, względnie nadzwyczajnych sen. Stanisława Karłowskiego z Szelejewa i P. Starostę J. Wolfahrtha, rtm. kaw. i dawnego hodowcę koni z woj. Stanisławowskiego.

W programie Koła leży urządzenie pokazów matek i remont, organizowanie zawodów jeździeckich i powożenia, przetargi źrebiąt i zebrania instrukcyjne z dziedziny hodowli.

Wiadomości ze stada Albigowa Alfreda hr. Potockiego. W roku 1934 do stada wcielone zostały klacze: Gloriosa (Bafur — Sweet-Bee), lat 5, Hesperia (Haine — Porcelain), lat 4. Hercegowina (Kentish — Cob-Eloe), lat 4, wszystkie chowu własnego oraz klacz Roxana (Priesterwald — Radaune), lat 8, zakupiona od p. Generała Andersa. Klacz Gloriosa i Roxana źrebne ogierem Rheinwein.

W roku 1934 zostały sprzedane p. generałowi Andersowi roczniaki ogierki w liczbie 7 do jego stajni wyścigowej, a mianowicie: ogier Knight (Kentish Cob — Runaway Girl), Komar (Rheinwein — Carmen), Kanton (Rheinwein — Queen-of-Elfland), Kares (Rheinwein — Eloe), Kłopot (Rheinwein—Sweet-Bee), Kity (Rheinwein — Huryska), i Komis (Rheinwein — Victory) oraz oddana została na procenty klacz Kiki (Rheinwein — Aquamarina).

W roku 1934 urodziły się następujące ogierki pełnej krwi po Rheinweinie: Loyal (Huryska), Lift-Boy (Porcelain), Lech (Tedy), Larifari (Carmen), Lopp (Runaway-Girl) dalej Lord-Shipp (Villars — Bay-Leaf) oraz Life-Guard (Kentish-Cob — Queen-of-Elfland), a ponadto klaczki: Landlady (Kentish-Cob — Sweet-Bee), Last-Night (Rheinwein — Eloe), Lulu (Rheinwein — Galfa), Let-Mi-Run (Rheinwein — Elwira). Ta ostatnia padła we wrześniu 1934 r.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym ogierem Rheinwein stanowione będą następujące własne klacze: Hesperia, Hercegowina, Roxana, Gloriosa, Porcelain (Kwang-Su — Tracedes), matka Hesperji i Iwara, Queen-of Elfland, (Diligence — Queen-of-The-Dale) matka Hakoona, Invincibla, Kantona, Galfa (Polish Galoway — False) matka Heliodora, Ingoli, Kredyta — ten ostatni padł w roku 1934, Runaway-Girl (Blue-Danube — Madourneen), matka Gigola, Impasa i Knighta. Tedy (Krasnoludek — False) matka Handy'ego, Victory (Krasnoludek — I-Can-Not) matka Harmoda, Indolence, Komis, Huryska (Morphy — Hegira) matka Fandango II, Galicji, Impeta i Izita, Eloe (Magazan — Czafranka) matka Grisette II, Hercegowiny i Koresa, Elwira (Sly Fox — Frau Szerena) matka Efura, Fiaminy, Gandhiego i Irmy, Aquamarina (Aqua-scutum — Sea-Lavender) matka Banco, Con Amore, Eppur-si-Muove, Gentry, Hicus, Ki-Ki, Carmen (Manton — Cansonette) matka Komara.

Ogierem Hersenier będzie kryta klacz Bay-Leaf (Cylgad — Hudson's Bay) matka Eclaira, Festiny, Happy Enda i Ideała.

Ogierem Kentish-Cob będą kryte: klacz Elaunay (Delaunay—Rose d'Amour) matka Douceur de vivre, Essora, Finesse, Grand-Seigneur, Hazarda i Incydenta. Sweet-Bee (Honey-Bee — Llangibby-Mare), matka Aurory, Don-Julin, Epsom, Fair-Play, Gloriosy, Hidalga, Invita i Kłopota.

Oprócz wyżej wymienionych klaczy znajduje się w stadzie klacz Hanka (Priesterwald — Rosenmaid) własność Generała Andersa, która będzie kryta ogierem Rheinwein.

W dniu 23 b. m. w stadzie padł ogier Kafifan urodzony w roku 1916 w stadzie Mahomed Aly w Egipcie, importowany do Polski w roku 1924, przez Alfreda hr. Potockiego dla stada w Albigowej.

WIADOMOŚCI ZE STADA WITUCHOWO HR. ZOFJI MYCIELSKIEJ.

W roku 1935 odchowywać będzie FLÜCHTLING (Fervor i Fabel II po Hannibal) oraz PIRAT (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt). Do Flüchtlinga przeznaczono klacze:

LACHTAUBE (Nuage i Ladora po Ladas),

LA PALOMA (Dark Ronald i La Provocante po Ajax),

SAATRAHE (Ard Patrick i Sängerin po Chamant),

GINI (Nubier i Gyerünk csak po Sorrento),

COSIMA (St. Maclou i Cote d'Amour po Childwick),

GEREZA (Stavropol i Uciecha po Mości Książe),

DRZAZGA (Alaric Victor i Poinsettia po Sunflover II),

PATACCA (Gulliver II i Patschuli po Ard Patrick) hr. M. Mycielskiego,

Do PIRATA przeznaczono następujące klacze:

ELEONORA (Fils du Vent i Reine Fiammette po Macdonald II),

WENECJANKA (Blue Danube i Venezia po Chambery),

FALA II (Bob i Neck or Nothing po Resolute II),

TALASSA (Huszar II i Toothpick po Picton),

ŁASKA (Łom i Fidelia po Tag) ½ krwi,

ŁANIA (Manton i Łaska po Łom) ½ krwi,

Pozatem powyższe ogiery odstanowią 18 klaczy pół-krwi arabskiej i dwie klaczki „koniki polskie z pod Biłgoraja",

Ogierem CZEKAN (Proporzec i Uciecha po Mości Książe) odstanowione będą cztery klacze pół-krwi arabskiej.

W roku 1934 urodziły się następujące źrebięta:

og. Le Picador (Mainberg i La Paloma),
og. Cyrkon (Mainberg i Cylla),
og. Tabarin (Mainberg i Talassa),
og. Elbrus (Balthazar i Eleonora),
og. Łanicz (Mainberg i Łaska ½ krwi),
kl. Dziewanna (Pirat i Drzazga),
oraz 16 źrebaków pół-krwi anglo-arabskiej.

JEŹDZIECTWO

STATYSTYKA

nagród, zdobytych od 1.I. 34 do 31.XII. 34 przez jeźdźców polskich w publicznych krajowych i zagranicznych zawodach konnych (próby w skokach przez przeszkody, konkursy typu „wszechstronnej próby konia wierzchowego", konkursy ujżdżania, biegi naprzełaj), opracowana przez Polski Związek Jeździecki na podstawie oficjalnych sprawozdań.

(Ciąg dalszy).

	I	II	III	IV	V	D
140. Kowza por.	—	1	—	—	1	—
141. p. Walawska	—	1	—	—	1	—
142. Biały por.	—	1	—	—	—	—
143. Bujalski rtm.	—	1	—	—	—	—
144. Durniatt por.	—	1	—	—	—	—
145. Grabianowski S., inż.	—	1	—	—	—	—
146. Kaczyński por.	—	1	—	—	—	—
147. Kajderowicz por.	—	1	—	—	—	—
148. Krasuski ppor.	—	1	—	—	—	—
149. Kronenberg b. L. W.	—	1	—	—	—	—
150. Lohman Andrzej	—	1	—	—	—	—
151. Mazurak ppor.	—	1	—	—	—	—
152. Mikulski kpt.	—	1	—	—	—	—
153. Poncet Zygfryd	—	1	—	—	—	—
154. Sciński ppor.	—	1	—	—	—	—
155. Schoen Włodzimierz	—	1	—	—	—	—
156. p. Skotnicki	—	1	—	—	—	—
157. Sokołow por.	—	1	—	—	—	—
158. Suchecki por.	—	1	—	—	—	—
159. Szadkowski por.	—	1	—	—	—	—
160. Szydłowski por.	—	1	—	—	—	—
161. Twardowski pchor.	—	1	—	—	—	—
162. Ugniewski kpt.	—	1	—	—	—	—
163. Wojcieszak ppor.	—	1	—	—	—	—
164. **Rómmel ppułk.**, II Wicemistrz w skokach przez przeszkody na r. 1934	—	—	4	—	—	—
165. Sikorska Zofja	—	—	2	1	—	1
166. Gozdal por.	—	—	2	—	—	—
167. Kulik rtm.	—	—	2	—	—	—
168. Silkowski ppor.	—	—	2	—	—	—
169. Kohaut por.	—	—	1	2	—	1
170. Bober ppor.	—	—	1	1	1	—
171. Mossakowski por.	—	—	1	1	—	4
172. Bobkowski por.	—	—	1	—	2	1
173. Oborski por.	—	—	1	—	1	1
174. Gerlecki por.	—	—	1	—	—	2
175. Czarnyszewicz ppor.	—	—	1	—	—	1
176. Juraszek ppor.	—	—	1	—	—	1
177. Meleszkiewicz por.	—	—	1	—	—	1
178. p. Ortweinówna	—	—	1	—	—	1
179. p. Ostaszewski	—	—	1	—	—	1
180. p. Romiszowska	—	—	1	—	—	1
181. p. Bielec	—	—	1	—	—	—
182. Burniewicz por.	—	—	1	—	—	—
183. Cetnerowski por.	—	—	1	—	—	—
184. hr. Czosnowska	—	—	1	—	—	—
185. Elsner rtm.	—	—	1	—	—	—
186. Góralik ppor.	—	—	1	—	—	—
187. p. Haack	—	—	1	—	—	—
188. Janowski por.	—	—	1	—	—	—
189. Kisiel ppor.	—	—	1	—	—	—
190. Konopka por.	—	—	1	—	—	—
191. Kraińska Marya	—	—	1	—	—	—
192. Maculewicz por.	—	—	1	—	—	—
193. Małuski por.	—	—	1	—	—	—
194. Niemczycki ppor.	—	—	1	—	—	—
195. Nowakowska M.	—	—	1	—	—	—
196. Schön Jerzy	—	—	1	—	—	—
197. Steć por.	—	—	1	—	—	—
198. Suchorski ppor.	—	—	1	—	—	—
199. Szumski ppor.	—	—	1	—	—	—
200. Wileszkiewicz por.	—	—	1	—	—	—
201. Morawski por.	—	—	—	2	—	3

(Dok. nast.)

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZ. KONNYCH.

W dniu 27 stycznia odbyły się w krytej ujeżdżalni pułku 3-cie treningowe zawody konne.

W konkursie dla pań zwyciężyły: 1) p. Krasicka na Sułtance (brak pochodzenia), 2) p. Ortwein na Turczynce (hod. H. Kundego z Janiszewa).

W konkursie podoficerskim: 1) kpr. Sajdak na Odważnym (Nemrod, po Neckar, hod. St. hr. Łubieńskiego z Ruchny), 2) plut. Pogoda na Wampirze (Hebes, po Horendum i Anielka, hod. L. Koryzny z Klementowic), 3) plut. Pogoda na Mietku (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.).

W konkursie oficerskim, dostępnym dla pań, najlepsze miejsca osiągnęli: 1) rtm. Błasiński na Łanie (brak pochodzenia), 2) ppor. Wołoszowski na Żołdaku (po Treffelstein i Marna, hod. K. hr. Mielżyńskiego z Pawłowa), 3) p. Adamska na Odwecie (hod. Starnawskiego z Guzówki), 4) ppor. Marowski na Zefirze (Burżuj, po Banzaj i Aza, hod. A. Michalskiej z Trawnik), 5) ppor. Szabunia na Arze (Mekka, po 519 Schagya i Baletnica, hod. A. Koliczera z Moszny), 6) ppor. Wołoszowski na Węgorzu (Talar, po Tellus, hod. Krzeczunowicza z Kościelnej Wsi).

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Antoniego Mieczkowskiego.

Kolory: k. i r. białe, na piersiach i plecach as kierowy, cz. czerwona.

Trener: st. st . Wawrzyniec Błaszczak, żokiej: j. Ludwik Kusznieruk.

4 l. og. gn. Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes — Bettina),

4 l. og. gn. Liban (Palü — Liebling),

3 l. og. gn. Rywal (Rheinwein — Puttentia),

3 l. og. gn. Libretto (Gralsritter — Conferva),

3 l. og. gn. Geranium (Illuminator—Matiola),

3 l. kl. kaszt. Grazia (Illuminator — Benora),

3 l. kl. gn. Goplana (Palatin — Aurora II),

3 l. og. gn. Peszt (Palamedes — Vetsera),

3 l. og. kaszt. Carewicz (Palamedes — Freja II),

3 l. og. kaszt. Reytan (Ataman — Dehna),

3 l. og. gn. Wag (Farn — Non),

3 l. og. kaszt. Rabuś (Bob — Reel),

2 l. og. kaszt. Gwiazdor (Rheinwein — Puttentia),

2 l. kl. gn. Memoria (Harlekin -- Conferva),

2 l. kl. kaszt. Malwa (Harlekin — Bajka II),

2 l. og. gn. Prut (Palamedes — Bandura),

2 l. og. kaszt. Pamir (Palamedes — Kara Teke),

2 l. kl. gn. La Comparsita (Soval — Dodo),

2 l. og. kaszt. Don (Palamedes — Moyda),

2 l. kl. gn. Taiga (Palü — Traulich),

2 l. kl. gn. Thalia (Pirat — Talassa),

2 l. kl. gn. Mascotte (Harrier — Ma Jalousie),

2 l. og. gn. Horyń (Illuminator—Gambja),

2 l. kl. gn. Habana (Illuminator — Benora),

2 l. kl. kaszt. Hakayawa (Palatin—Walkirja),

2 l. kl. kaszt. Helga (Palatin — Arconia).

Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa,

Trener: Stanisław Stańczak, żokiej: Michał Lipowicz.

6 l. og. kary Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda),

6 l. kl. kaszt. La Sauzée (Boscombe — La Coudre),

5 l. og. gn. Pieprz (King's Idler — Kalaena),

5 l. kl. gn. Libacja (Mah Jong — Vola),

4 l. og .c. gn. Marengo II (Torelore — Dunkierka),

4 .l og. c. gn. Momus II (Torelore — Dryada),

4 l. og. kary Mir (Torelore — Ione),

4 l. og. gn. Chojrak (Ten — Claude Denise),

4 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja),

4 l. kl. gn. Fatma II (Svengali — Bodrog),

3 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa),

3 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera),

3 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola),

3 l. og. kary Baltazar (Torelore — Conchadora),

3 l. kl. gn. Proca (Ten — Claude Denise),

3 l. kl. kaszt. Niniwa (Mah Jong — Laniard),

2 l. og. gn. Kpiarz (Kpiarz — Farandola),

2 l. og. gn. Venator (Faust — Cochera),

2 l. og. c. gn. Dapifer (Torelore — Conchadora),

2 l. kl. gn. Papryka (Faust — Kalaena),

2 l. kl. gn. Buzi (Faust — Opera),

2 l. kl. gn. Terina (Ten — Pantera),

2 l. kl. kara Madr (Torelore — Runa),

2 l. og. gn. Dingo (Villars — Lanoline),

2 l. og. sk. gn. Dezir (Starting Gate — Remiza),

2 l. kl. kaszt. Dalila II (Starting Gate — Radiation),

2 l. kl. gn. Decazi (Starting Gate — Reine seule),

2 l. kl. c. gn. Decobra (Starting Gate — Dzida),

2 l. kl. gn. Fantazja (Bafur — Burza II).

Stajnia p. S. Szwarcsztajna.

Kolory: k. zielona w czerwone grochy, r. i cz. zielone.

Trener: Fryderyk Reiff, żokiej: Zenon Nowak.

5 l. og .gn. Chèr Ami (Bankar öcscse — Szeréna),

4 l. og. kaszt. Galahad (Harrier — Galante),

4 l. og. gn. Prince Galahad (Bankar öcscse — Galadsag),

3 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle),

3 l. og. gn. Voleur (Bafur — Voleuse),

3 l. kl. gn. Gay Girl (Albula — Galante),

3 l. kl. gn. Abeille (Harrier — Arlinde),

3 l. og. gn. Lennik (Javelot — Beg Meil),

3 l. kl. gn. Didona (Starting Gate — Lady Pegöys),

2 l. og. gn. Orlean (Parachute — Garonna),

2 l. og. kaszt. Irrésistible (Bafur — Bascule),

2 l .kl. gn. Harna (Illuminator — Dimple),

2 l. kl. kaszt. Harpa (Illuminator — Arrow),

2 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).

Stajnia Dr. Kazimierza Muszyńskiego.

Kolory: k. zielona, r. i cz. żółte.

Trener: Michał Małenda, żokiej: vacat.

płn. og. sk. gn. Fenomen (Parachute — Braga).

6 l. og. szp. Oszbag (Oszczep — Baghera),
4 l. og. sk. gn. Mohacz (Torelore — Draga).

Stajnia p. Ludwika Orpiszewskiego.

Kolory: k. biała w zielone grochy, r. białe, cz. czerwona.

Trener: Michał Małenda, żokiej: vacat.

2 l. og. gn. Timur (Double Up — Genievre),
2 l. og. gn. Tęczyn (Double Up — Kinga),
2 l. kl. gn. Trembowla (Double Up — Mirjam).

Stajnia pp. J. i H. Strzemińskich.

Kolory: k. złota w podłużne amarantowe pasy, r. i cz. złote.

Trener: Michał Małenda, żokiej: vacat.

4 l. og. kary Moloch (Torelore — Fortuna II),
3 l. og. kary Hardi (Torelore — Lepante).

PIŚMIENNICTWO

DR. HENRYK MALARSKI

„Ogólne zasady żywienia zwierząt".

Warszawa, 1934. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Str. 348.

Książka ta, napisana przez wieloletniego kierownika wydziału żywienia w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wypełnia dotychczasową lukę w polskiem piśmiennictwie hodowlanem.

Praca wprowadza czytelnika w świat wiedzy współczesnej w dziedzinie żywienia, przyczem część I: Procesy fizjologiczne zachodzące w ustroju zwierzęcym, zawierająca m. i. rozdziały o trawieniu i przemianie materji, traktuje sprawy zasadniczo obchodzące zarówno hodowcę zwierząt, jak również wszystkich interesujących się zagadnieniami odżywiania.

Bardziej specjalne znaczenie ma zamieszczony w części II-giej szczegółowy opis środków pokarmowych, z którym łączy się bezpośrednio wydrukowana na końcu pracy tablica ich składu, zawierająca również wyniki licznych analiz dokonanych w Polsce.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

W numerze 1651 „Le Sport Universel Illustré", autor artykułu „La Crise de l'Elevage en Syrie", podpisany pseudonimem **„Pegase"**, — bije na alarm. Stwierdza on, że hodowli koni arabskich w Syrji zagraża upadek, wobec rozpowszechnienia pojazdów mechanicznych i podkreśla, że obowiązkiem Francuzów jest podniesienie opłacalności hodowli, które zachęci właścicieli ziemskich i Beduinów do jej odbudowy.

Wyścigi w Bejrut, — dzieło inicjatywy prywatnej, — rozwijają się bardzo pomyślnie, mimo że nie są subwencjonowane; sezon trwa od jesieni do wiosny, a gonitwy odbywają się we wszystkie niedziele i święta.



Bejrut. — Tor wyścigowy.

Dzięki inicjatywie i energji por. Trojani, oraz poparciu innych wybitnych osobistości zorganizowano również wyścigi w wiosce Azas, odległej od Aleppo o 45 klm., o których powodzeniu świadczy udział 100 koni, współzawodniczących w siedmiu gonitwach.

Płk. Tridon, lekarz weterynarji, widząc konieczność jakiejś organizacji hodowców koni arabskich, dąży do stworzenia „Office du Cheval Arabe". Pozatem chce on założyć księgę stadną i zorganizować pracę komisyj, kwalifikujących orjentalny materjał hodowlany według pewnego, ustalonego standartu. „Office du Cheval Arabe" kierowałoby działalnością tych komisyj, wskazując im okolice, które zasługują na przeprowadzanie przeglądów koni, i t. p.

Jak widać z omawianego artykułu — pole do działania jest rozległe, lecz nie brak też ludzi, świadomych znaczenia hodowli arabów, co pozwala przypuszczać, że zamierzony cel zostanie osiągnięty.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Licytacja roczniaków w Saratoga trwała 9 dni, przyczem sprzedano 402 sztuki za 503.575 dol. Przeciętna 1.252 dol. jest o 10% wyższa, niż w roku ubiegłym. Najwyższe ceny osiągnęły og. po Teddy — 11.500 dol. i og. po Manna — 10.500 dol.

Z pierwszej stawki roczniaków importowanego z Francji sławnego Teddy sprzedano 15 sztuk, za łączną sumę 44.700 dol., co daje wysoką przeciętną 2.980 dol.

Equipoise i Twenty Grand.

6 l. Equipoise (Pennant—Swinging), własność p. C. V. Whitney'a, nazwany w swej ojczyźnie „the American Wonder Horse", zakończył swoją zeszłoroczną karjerę zwycięstwem w nagr. Whitney Gold Trophy, w Belmont Park, pod najwyższą wagą. Obecna suma wygranych Equipoise'a wynosi 338.460 dol., czyli, że brakuje mu około 40.000 dol. do pobicia rekordu światowego Sun Bean.

Equipoise otrzymał specjalne przygotowanie do nowoutworzonej nagrody Santa Anita Handicap w Los Angeles. Międzynarodowa ta gonitwa otrzymała olbrzymią dotację 100.000 dolarów i rozegrana będzie pod koniec lutego 1935 r.

W gonitwie tej ma też wziąć udział **6 l. Twenty Grand,** swego czasu uważany również za fenomena, a który został wzięty świeżo do treningu, gdyż okazał się w stadzie zupełnie niepłodny. W razie dobrej formy w Los Angeles, Twenty Grand ma być wysłany do Anglji na Ascot Gold Cup.

ANGLJA.

STATYSTYCZNE DANE WYŚCIGÓW PŁASKICH 1934 r.

Właściciele stajen:

	Ł.
Ks. Aga Khan	64.897¾
Maharadja of Rajpipla	19.969
Lord Glanely	16.160½
Lord Derby	12.611
M. H. Benson	11.455¾
Sir Charles Hyde	10.227
Sir Abe Bailey	8.845
Lord Durham	8.723½
Sir Richard Brooke	8.666
William Woodward	8.496
Lord Astor	8.418
Lord Rosebery	8.254
T. Lant	8.181
J. B. Joel	8.154
Marshall Field	8.150¾

Hodowcy:

	Ł.
Ks. Aga Khan	57.733½
D. Sullivan	28.298½
Hodowla francuska	23.646½
Stadnina państwowa	14.784
Lord Derby	13.542¼
Sir Alec Black	13.507½

Trenerzy:

	Ł.
Frank Butters	88.844¼
M. Marsh	26.002¾
J. L. Jarvis	24.268¾
J. Lawson	24.104¾
M. D. Peacock	21.899
Capt. C. Boyd-Rochfort	21.419⅓
F. Darling	20.218¾
Capt. T. Hogg	15.951½
O. M. D. Bell	15.756½
C. Leader	15.234

Żokieje:

	zwycięstw
G. Richards	212
F. Fox	132
W. Nevett	109
R. Perryman	90
H. Wragg	76
T. Weston	70
S. Donoghue	65
P. Beasley	64
J. Dines	55
C. Ray	53
G. Nicoll	52
J Sirett	51

Reproduktory:

	Ł.
Blandford po Swynford	70.510
Tetratema po The Tetrach	23.519½
Gainsborough po Bayardo	20.247½
Colorado po Phalaris	18.137½
Winalot po Son in Law	16.646
Manna po Phalaris	16.169
Foxlaw po Son in Law	13.473
Sansovino po Swynford	12.778
Solario po Gainsborourgh	12.729¼
Achtoi po Santoi	12.105
Tetrameter po The Tetrarch	12.049
Beresford po Friar Marcus	11.696
Salmon Trout po The Tetrarch	11.321
Son and Heir po Son in Law	10.953
Galloper Light po Sunstar	10.279½

Konie:

	Ł.
3 Windsor Lad po Blandford	24.903½
2 Bahram po Blandford	11.758
4 Felicitation po Colorado	9.255
4 King Salmon po Salmon Trout	9.166
3 Colombo po Manna	9.097½
3 Umidwar po Blandford	7.867
3 Campanula po Blandford	7.433
2 Theft po Tetratema	6.831
2 Kingsem po Tetrameter	6.535
3 Light Brocade po Galloper Light	6.436½
4 Cotoneaster po Apple Sammy	6.397
2 Shahali po Sansovino	6.334
3 Alcazar po Achtoi	5.696
3 Alisha po Tetratema	5.438
2 Maltravers po Mr. Jinks	5.075

Ceny stanówek czołowych reproduktorów w r. 1935:

500 gw. Tetratema, Solario, Fairway,

400 gw. Blandford, Gainsborough, Manna,

300 gw. Son in Law, Sansovino, Coronach, Felstead, Trigo, Mr. Jinks, Singapore, Colombo,

250 gw. April the Fifth, Bosworth.

198—200 gw. Hurry On, Foxlaw, Orwell,

148—150 gw. Apelle, Buchan ,Winalot, King Salmon, Dastur, Sandwich, Orpen Loaningdale.

Prawie wszystkie powyższe reproduktory mają już listę zapełnioną na rok bieżący, a niektóre z góry na kilka lat najbliższych. Brak zgłoszeń natomiast skłonił właścicieli innych klasowych racerów do znacznej redukcji cen. Derbista Papyrus kryje w r. b. po Ł 98, zwycięzcy 2 Tys. Gwinei Diophon i Diolite po Ł 48, podobnie jak Stephan the Great, zaś stanówka z Polyphontesem (dwukr. Eclipse Stakes) kosztuje zaledwie 9 gwinei!

Córki Spearminta zdobyły sobie międzynarodową sławę i są ozdobą wszystkich stud-booków. Dały one między innymi, w Anglji: Craganour, Comrade, Lancegaye, Colorado Kid; we Francji: Hotweed, Brulette, Pot au Feu, Sir Gallahad, Admiral Drake; w Italji: Michelangelo.

Wielka szkoda, że w Polsce wcale niema córek Spearminta, natomiast wnuczka jego, Gaff, jest najlepszą polską klaczą stadną, dała nam bowiem Forwarda, Dziwo II (m. Garonne) i Genova'ę.

Irlandzcy hodowcy mogą być dumni z rezultatów wyścigowych w Anglji roku 1934. W Irlandji urodziły się m. in. czołowe reproduktory: Blandford, Manna, Solario. Z koni zaś, które odznaczyły się ur. w stadach irlandzkich: Windsor Lad, Umidwar, Myrobella, Caymanas, Bahram, Hairan, Shahali, Theft, Caretta.

WĘGRY.

Ciekawą statystykę, stanowią dane, zebrane z 10 najwybitniejszych stad węgierskich za rok 1934. W wymienionych, mianowicie stadach, zawierających 194 klacze okazało się żywych źrebiąt, urodzonych w tymże roku — 104, czyli 62% liczby ilości klaczy.

Powyższe dane potwierdzają również i nasze doświadczenia (u nas nawet poniżej 50%) i wskazują na to, iż we wszelkiej kalkulacji hodowlanej nie można liczyć na liczbę żywych źrebiąt każdorocznego przychówku — większą, jak 50% ogólnej ilości klaczy (a więc np. od 10 matek — 5 sztuk żywego przychówku), aczkolwiek w pojedyńczych wypadkach stosunek ten może być korzystniejszym.

Najliczniejsze stadniny na Węgrzech są: Erdöhát E. Dreher'a — 29 klaczy, Panstwowa Stadnina Kisber — 25 klaczy, tyleż stado Aszar ks. Szwarzenberg'a wreszcie stadniny Göd i Doboz po 20 klaczy.

Obecny stan liczebny klaczy pełnej krwi wyraża się cyfrą 430, czyli ogromnie się zmniejszył z dalszą zniżkową tendencją.

Aby temu zapobiedz powołali do życia pp. Dreher i Luczenbacher (a więc matadorzy tamtejszego sportu) przy współdziałaniu komisji hodowlanej — stado, o charakterze ogólno-społecznym, którego koszta prowadzenia pokrywają wyżej wymienieni panowie, zaś sumy, osiągnięte ze sprzedaży roczniaków pójdą na zakup nowego materjału.

Powyższemu stadu p. E. Dreher, podarował już dziewięć źrebnych klaczy, co stanowić ma początek jego rozwoju. Klacze te będą pokrywane przez państwowe ogiery — bezpłatnie.

AUSTRALJA.

Po ukończonym nieodawno dużym meetingu w Melbourne, za najlepszego trzylatka tamtejszego uznać musimy bezwarunkowo gniadą klacz Theo, która po uprzedniem zdobyciu A. J. C. Derby w Sidney tryumfowała obecnie w V. K. C. Derby w Melbourne.

Tegoroczna wartość nagrody tej wynosiła 5000 f. szt. dla pierwszego konia; Theo pobiła w niej o pół długości Silver King'a (El Cacique).

Ojczyzną Theo jest Nowa Zelandja; nabytą ona została roczniakiem za 650 f. szt. Matka jej Mirabelle II odniosła 15 zwycięstw w Belgji, poczem w roku 1928 została importowaną do Australji, gdzie, jako drugie źrebię dała Theo.

Ojcem zwycięzczyni jest Limond, który bardzo jest zbliżony prądami krwi do znanego nam Fervor'a. Jest on mianowicie synem Desmond'a i córki Kendala oraz wnuczki Springfield'a — a więc, jakgdyby odwrócone pedigree Fervora.

Limond, ur. w 1913 roku odgrywa wielką rolę w hodowli Australji i Nowej Zelandji, w roku ub. np. stał w obu tych krajach na drugiem za Heroic'iem miejscu.

Matka zwycięzczyni — Mirabelle II pochodzi od Kronstad'a (Kilwarlin) i córki Missel Thrush'a. W rodowodzie Theo spotykamy potrójny inbreed na St. Simon'a i Anglica'ę (w pokoleniu III×IV×V). Linja żeńska w bliższych pokoleniach wybitnych jednostek nie wykazuje.

NIEMCY.

Środki ku podniesieniu niemieckiego sportu widzi niemiecki autor w „Sport Welt" w następującem: 1) Brakowi koni, który już daje się odczuwać możnaby zaradzić przez import, lecz powiększenie wydatne tą drogą obecnej liczby treningowych koni (1.500 sztuk) wymagałoby dużego nakładu środków, pozostaje więc rozbudowanie własnej hodowli. 2) Z tego względu ilość dni wyścigowych (ca 1800 gonitw) nie powinna być zwiększana, natomiast należy zwiększyć ilość gonitw z wczesnymi meldunkami i płacić zwrot kosztów przewozu koni na dany meeting. 3) Należy zwiększyć ilość gonitw międzynarodowych do 50%, meeting w Baden Baden winien być całkowicie międzynarodowym. 4) Prasa również wydatnie przyczyniać się może do spopularyzowania sportu, jak również radjo i kino, wyświetlające ważniejsze gonitwy krajowe pozatem zaś, 5) należy zwrócić baczną uwagę na obniżenie biletów wejściowych na wyścigi (które zagranicą są wogóle dość wysokie) i możność taniego na tor dojazdu.

Wiele z powyżej wymienionych wskazań jest obecnie już realizowanych przy poparciu narodowo socjalistycznych rządów, a więc np. wysiłki ku rozbudowaniu niemieckiej hodowli, dopuszczenie koni zagranicznych do większej ilości gonitw (należą tu np. plany dążące do rozbudowy tak zwanego tygodnia Derby), utworzenie nowych i powiększenie wartości dawnych gonitw z wczesnymi zapisami. — Tak więc możemy mieć nadzieję, iż hodowla i sport niemiecki wejdzie na nowe tory — kończy sprawozdawca.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

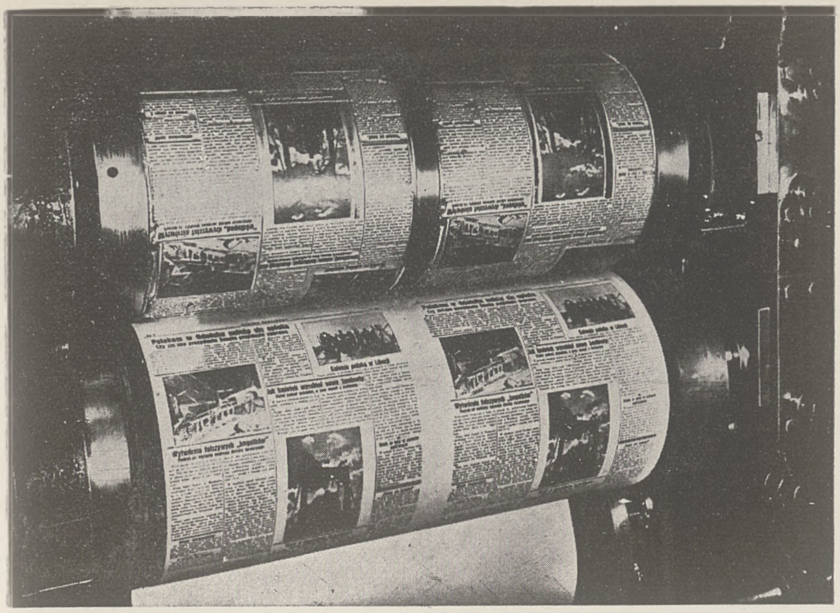
Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka. Warszawa, ul. Ordynacka 3. 1729



Józef Sułkowski

K. KOŹMIŃSKI

Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa

Cena 6.50 zł.

W pracy K. Koźmińskiego p. t. „JÓZEF SUŁKOWSKI", ujętej w formę biografji powieściowej i napisanej językiem archaizowanym, autor przedstawia ze znajomością nawet drobnych szczegółów tragiczne dzieje życia swego bohatera, głównie strając się wyświetlić jego stronę psychiczną.

Bardzo obszernie w pracy potraktowano stosunki polityczno-społeczne i wojskowe częściowo za Sasów, a głównie za Stanisława Augusta.

Przedstawia więc autor dokładnie obraz i stan wojska polskiego opisywanej epoki, organizację, uzbrojenie, umundurowanie, wyszkolenie i służbę. Rzucają się przytem w oczy liczne braki, jak szczupły stan oraz całkowite zaniedbanie w wyszkoleniu i uzbrojeniu.

Dosyć obszernie potraktowany jest również obraz Francji rewolucyjnej.

Praca obfituje w mnóstwo głębokich uwag i rozważań historycznych, oraz odznacza się odtworzeniem drugiej połowy 18 wieku w Polsce. Nadewszystko jednak wyświetla nam naogół zagadkową dotychczas postać Józefa Sułkowskiego, która bądź co bądź odegrała pewną rolę historyczną w dobie upadku Polski i tem budzi przedewszystkiem zaciekawienie czytelnika. A że przytem sposób narracji K. Koźmińskiego jest pełen wyrazistości, gdzie trzeba — patetyczny, a gdzie trzeba — z humorem, przeto śmiało rzec można, iż książka jest lekturą o wysokiem napięciu zarówno pod względem sensacji historycznej jak i ciekawie ujętego tła tragicznych dziejów Józefa Sułkowskiego.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 MARCA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.